

# Litery

Nauka czytania



Okładka i ilustracje  
Mieczysław Kwacz  
Piktogramy  
Lech Majewski

Wiersze na s. 87 Wandy Chotomskiej, na s. 91 Tadeusza Chudego

Konsultacja metodyczna wydania zmienionego  
Stanisława Łukasik

Redaktor  
Krystyna Kowaliszyn  
Redaktor techniczny  
Bożenna Stępień

Korektor  
Barbara Wojnicka

Podręcznik zatwierdzony do użytku szkolnego przez ministra oświaty i wychowania. Opracowany na podstawie programu nauczania języka polskiego nr SN-40-41/83 z dnia 30 maja 1983 roku. Uzupełnienie do podręcznika stanowią LITERY — Ćwiczenia oraz LITERY — Wycinanka.

ISBN 83-02-03623-4

© Copyright by Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne  
Warszawa 1988

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne  
Warszawa 1988

Wydanie czternaste zmienione. Nakład 729 820 + 180 egz.  
Arkuszy wydawniczych 15,09; arkuszy drukarskich 6,0  
Papier offsetowy kl. III, 80 g, 70 × 100 cm  
Oddano do składania w listopadzie 1987 r.  
Podpisano do druku w maju 1988 r.  
Druk ukończono w maju 1988 r.  
Zakłady Graficzne im. KEN w Bydgoszczy  
Zamówienie 3688/1248—1262 MEN-„17”

Ewa i Feliks Przyłubscy

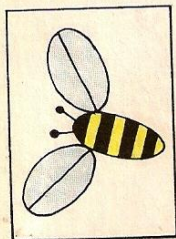
# Litery

Nauka czytania



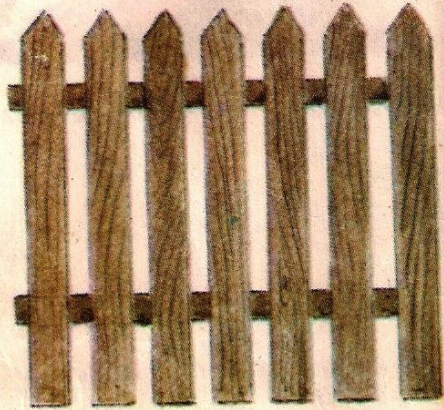
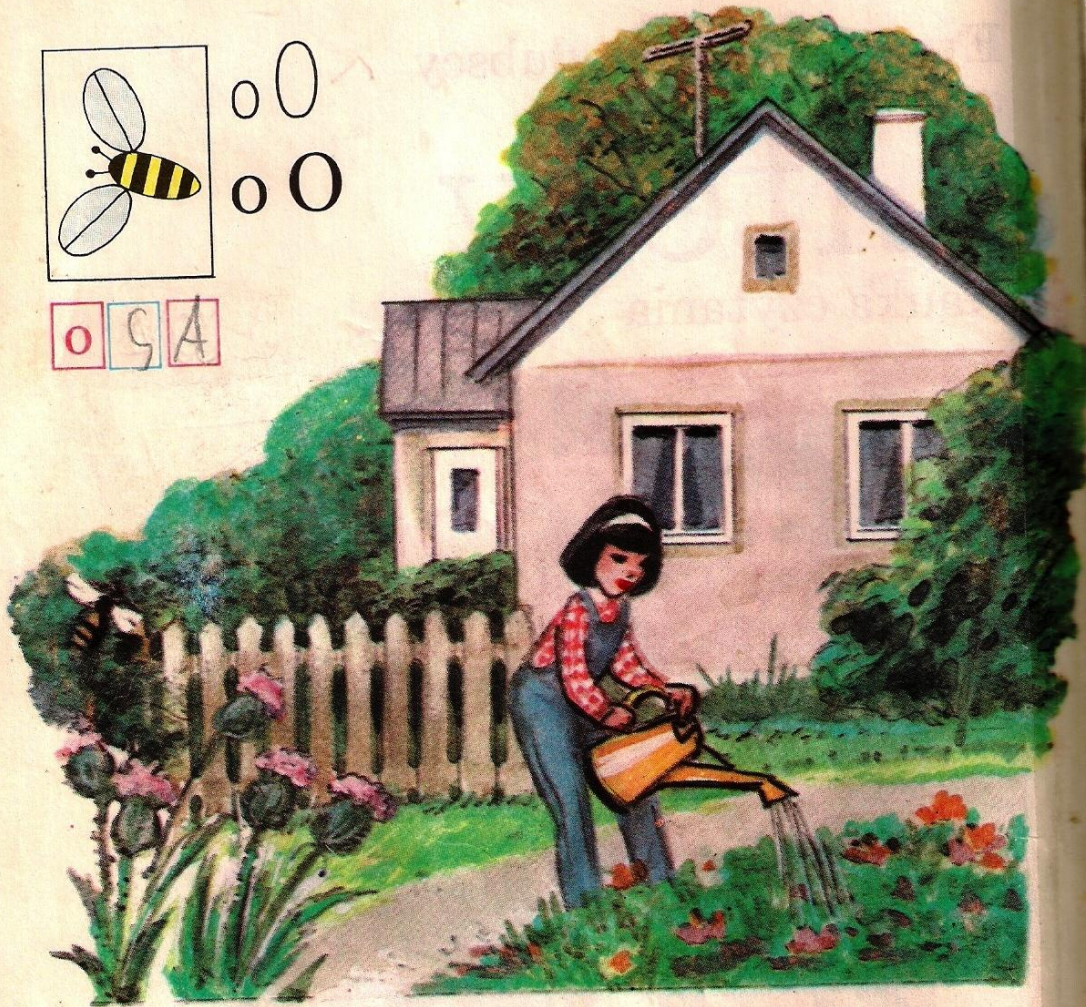
Ilustrował Mieczysław Kwacz

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne  
Warszawa 1988



o o  
o o

o s A

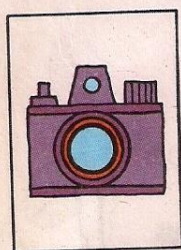


Tu osa i osty.  
Tam Dorota i dom Doroty.  
Co ona robi?

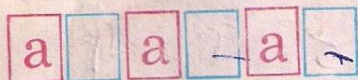
A tu co?



Lata osa koło nosa.



a A  
a A

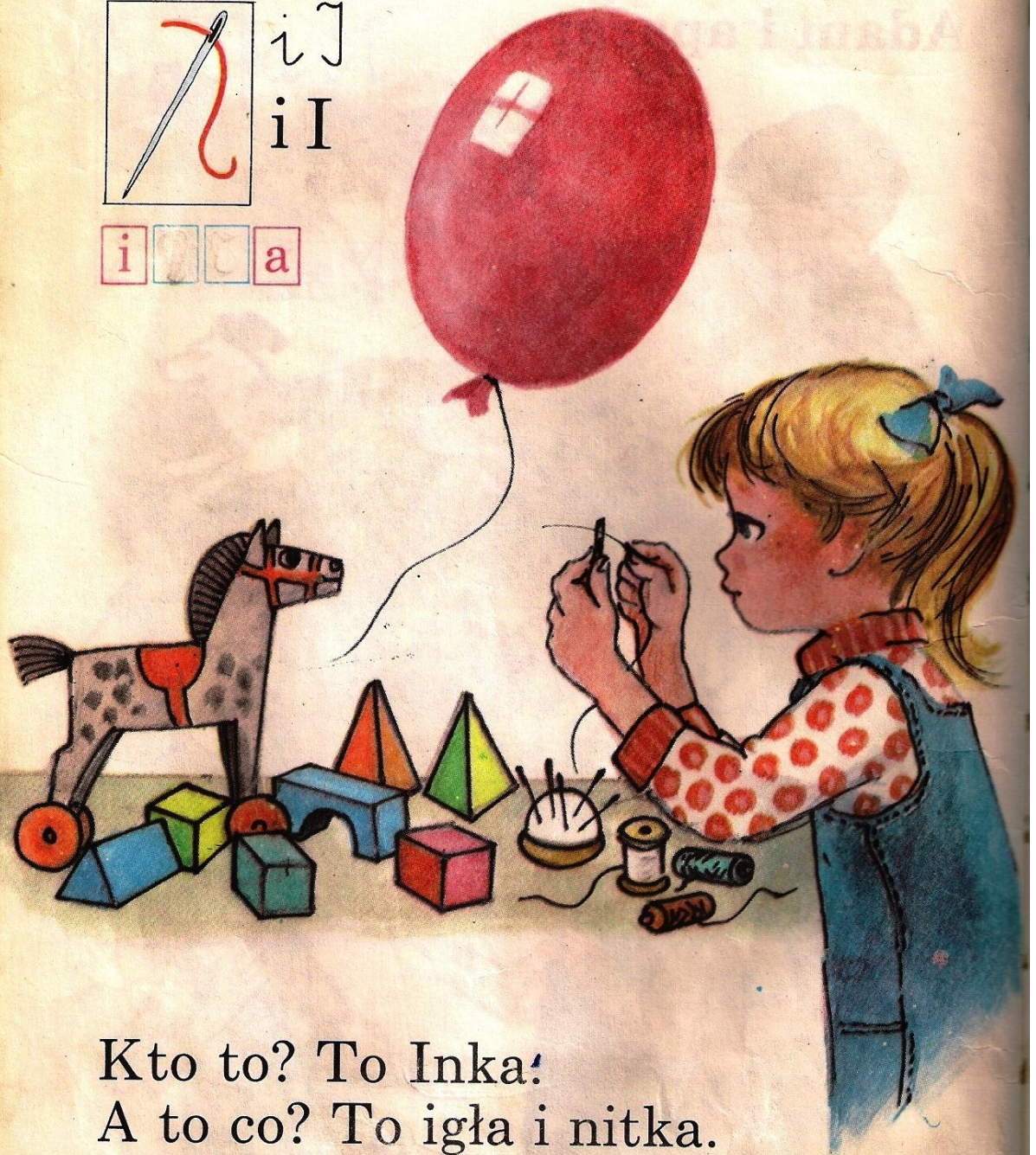
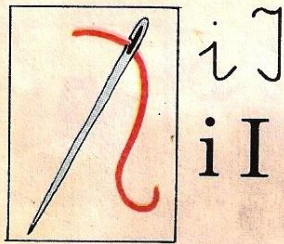


Tu stois Adam.  
A tam klasa 1.  
Adam ma aparat.  
Co on robi?

# Adam i aparat



Ale im wesoło!



Kto to? To Inka!  
A to co? To igła i nitka.  
Co robi Inka?  
A tam klocki i konik.

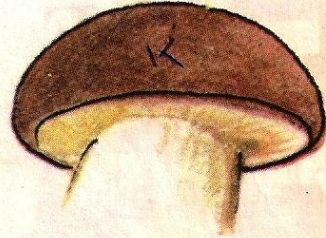


Co to?

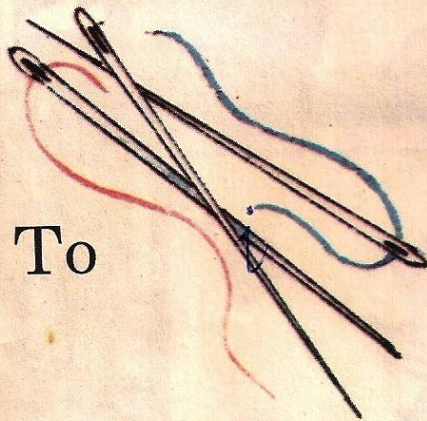
To



i to



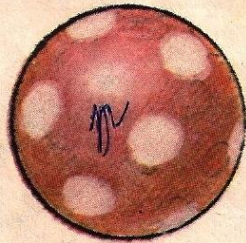
To



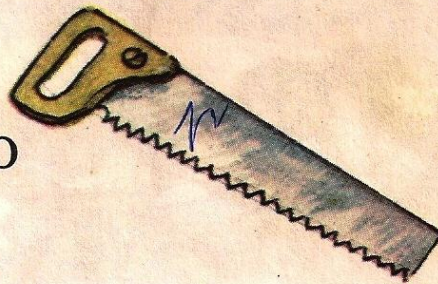
i to



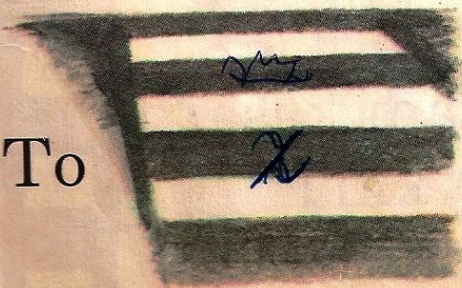
To



i to

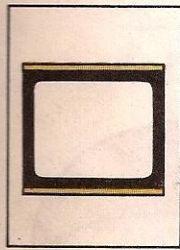


To



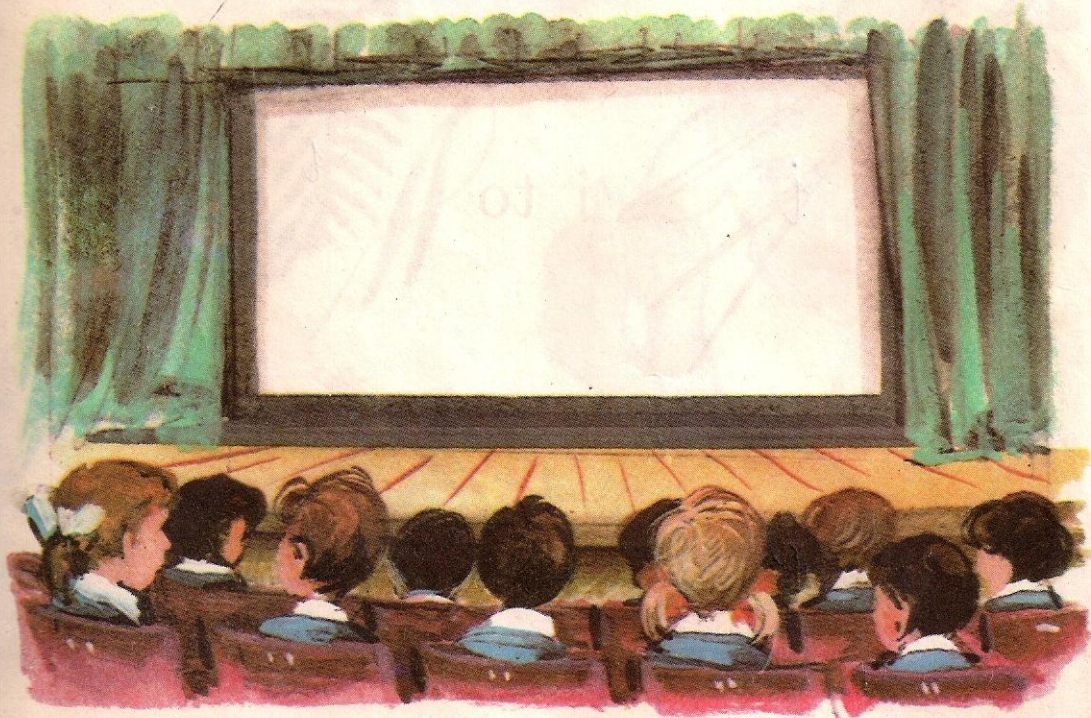
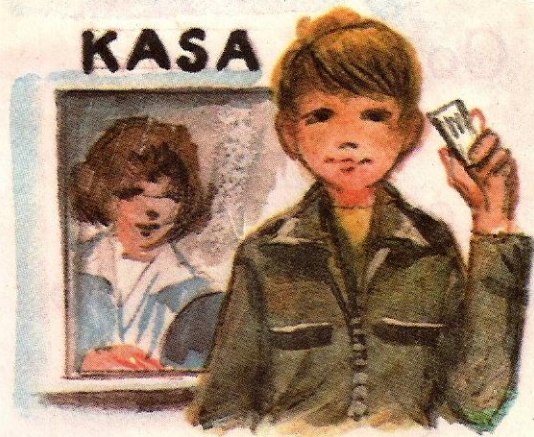
i to





e ε

e E



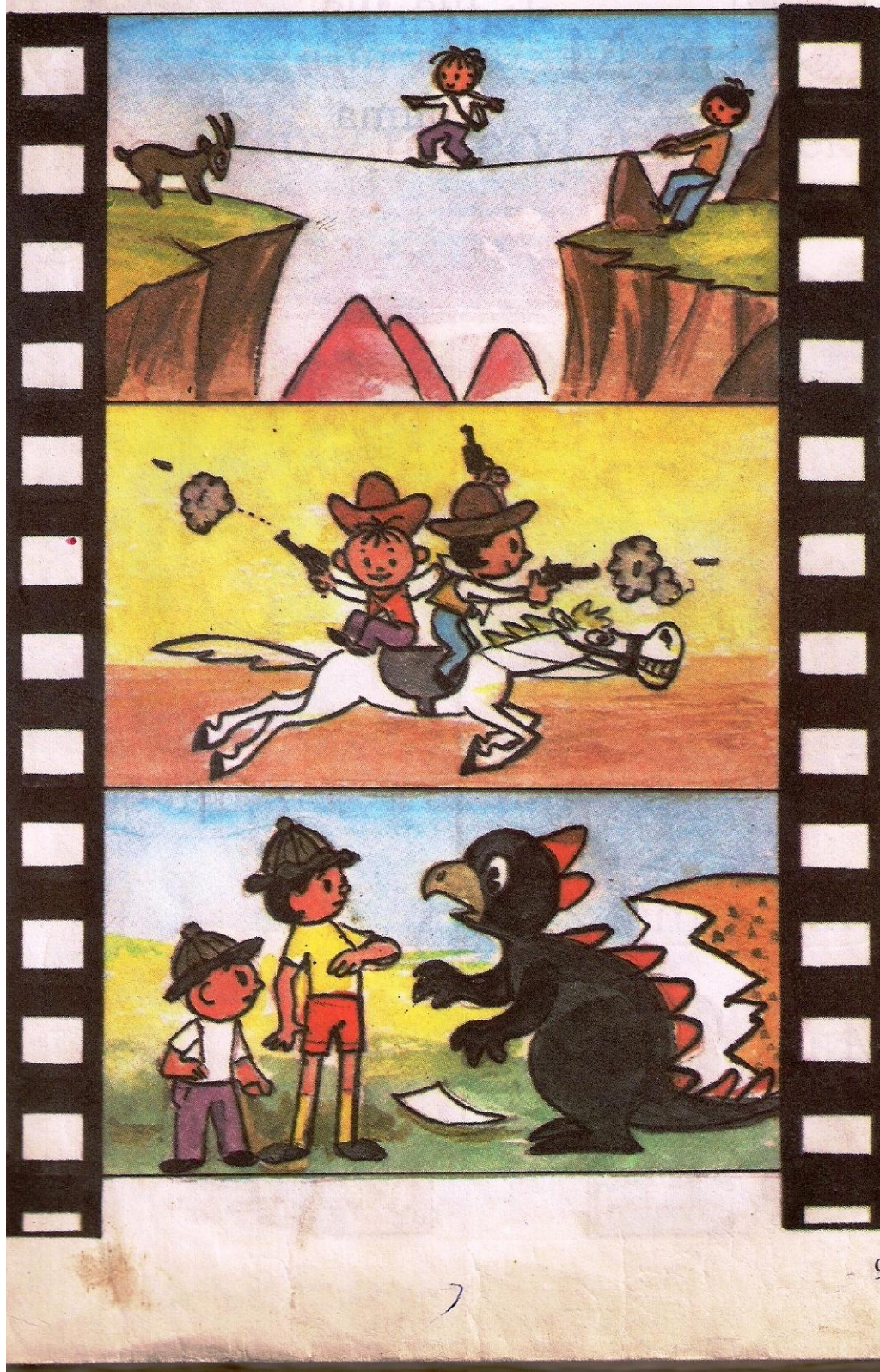
To kino.

Tu ekran kina, a tam kasa:

Edek kupi bilet do kina.

On kupi bilet na film.

# Film o Bolku i Lolku





m M  
m M

mama  
ma ma  
m a m a  
mama

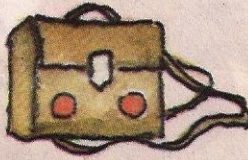


ma mo mi me am om im em

Mama ma



Mam



Mam

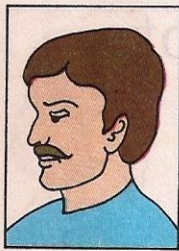


i



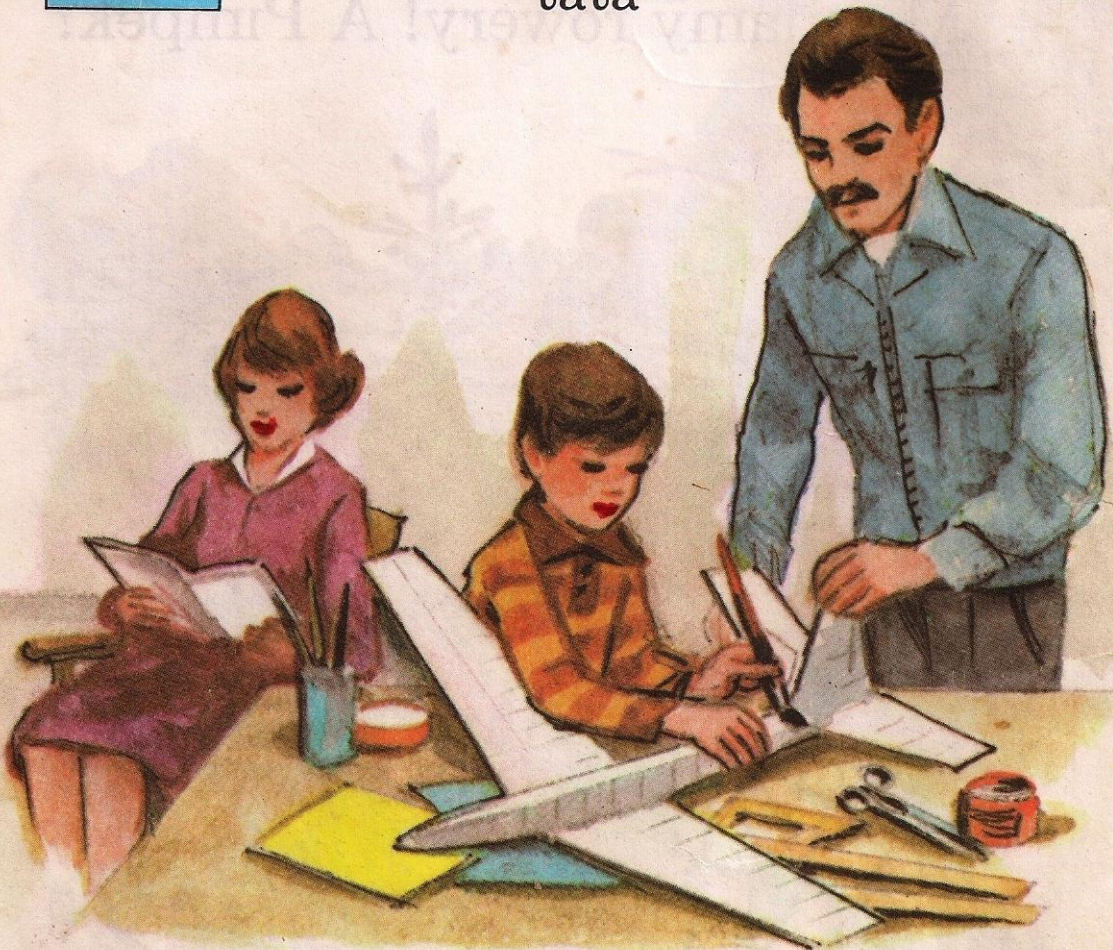
To mama, tata, Inka i Dorota.  
A tu Adam i Pimpek.  
Adam woła:  
— My mamy rowery! A Pimpek?





t T  
t T

tata  
ta ta  
t a t a  
tata



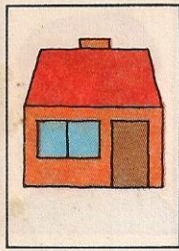
ta to te ti at ot et it

To tata. To mama.  
To mama i tata.

Tu tata i Adam.  
Adam klei samolot.  
Tata mu pomaga.  
A co robi mama?

**Samolot  
gotowy**





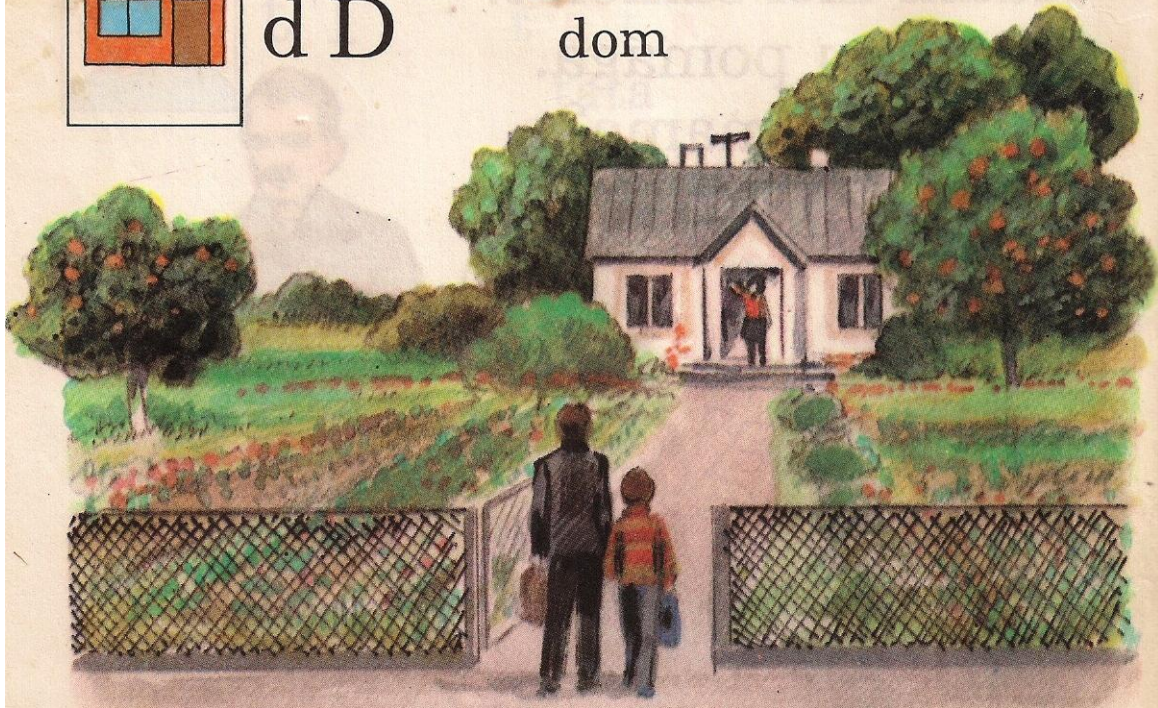
d D

d D

dom

d o m

dom



do da de dy od ad ed yd

To tata i Adam.

A tam mama.

**Dom**

To dom. To mama.

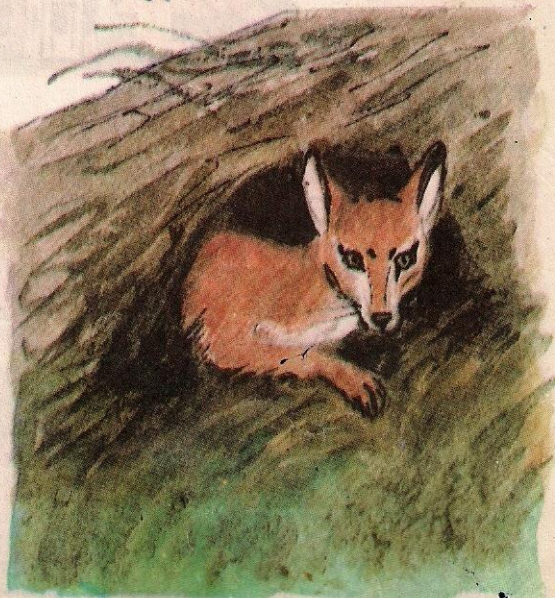
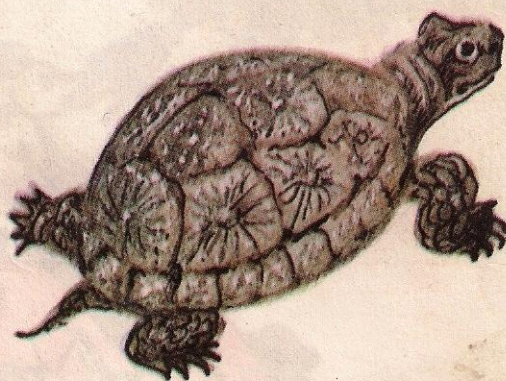
A to tata i Adam.

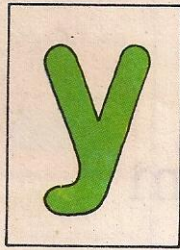
Tata, mama, Adam i dom.



To dom mamy, taty, Inki,  
Doroty i Adama.  
Tata wraca do domu i Adam  
wraca do domu.  
Na ganku stoi mama.

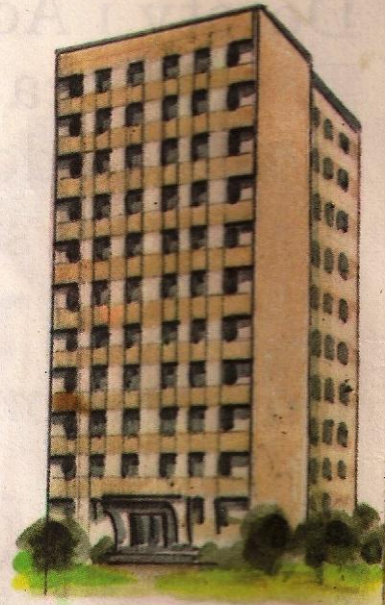
### I my mamy domy





y y  
y Y

domy  
do my  
d o m y  
domy



## Domy

To dom i to dom.

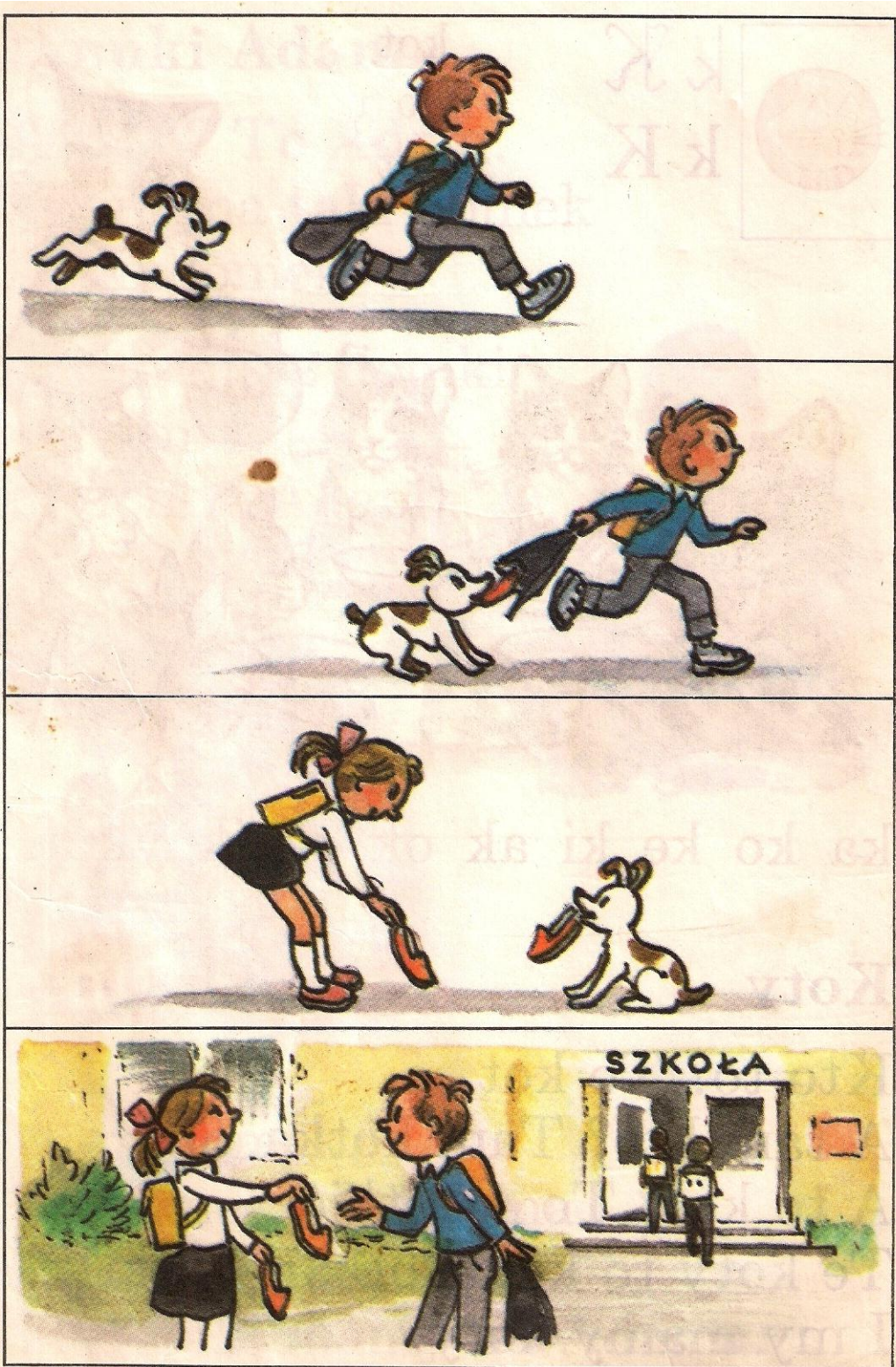
A to domy i dymy.

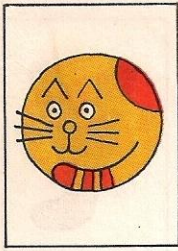
My mamy domy.

A tam dom mamy, taty i Adama.

Mama ma dom.

Tata ma dom. Adam ma dom.





k K  
k K

kot  
k o t  
kot



ka ko ke ki ak ok ek ik yk

## Koty

Kto to? To kot.

A tam kto? Tam kotka.

A to kto? To 4 kotki.

Te koty to kot, kotka i kotki.

I my mamy koty.

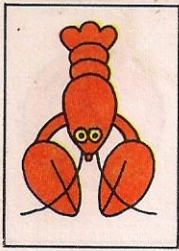
## Domki Adama

Kto to? To Adam.  
Adam ma taki domek  
i taki domek.

Adam ma 2 domki.  
Te domki  
to domki Adama.



Mam domek.  
To domek od Adama.  
Mamy domki.  
Te domki mamy od Adama.



r R

r R

rak  
r a k  
rak



## Romek i Mirek

To Romek. Romek ma raki.  
A tam Mirek. Mirek ma tatarak.  
Raki mokre i tatarak mokry.  
Romek mokry  
i Mirek mokry.

Romek ma katar  
i Mirek ma katar.



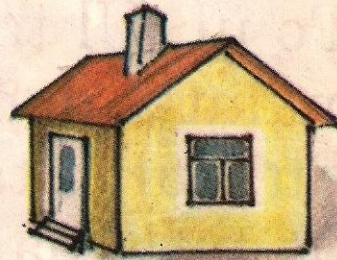
lalka  
lal ka  
l a l k a  
lalka

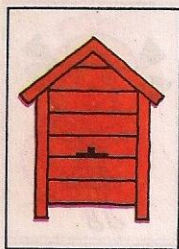
l L  
l L



## Lalki Doroty

To lalki Doroty.  
Ta lalka to Ela.  
Ela ma korale.  
Ta lalka to Maryla.  
Maryla ma loki.  
A tamta lalka to Lilka.  
Lilka ma kokardy.  
Ile lalek ma Dorota?  
To domek dla lalek.  
Domek ma Dorota od Adama.





u U

u U

ul

u l

ul



## Ule i maki

To ul. Ul to taki domek,  
malutki domek.

Tu 1 ul, a tam 2 ule. To ule taty.  
Ile tata ma uli?

Tam daleko maki.

Tu lata motylek, a tam motyle.  
Ile tu lata motyli?

A tam mur.

To taki malutki murek.

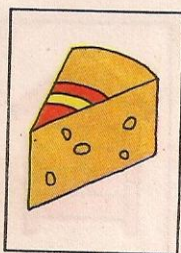


## Kury Doroty

Tam ule taty.  
A tu murek i kurki.  
To kury Doroty.  
Dorotka ma te kurki od mamy.

Ruda kura to Kuma.  
Tamta kura to Maruda.  
Dorotka karmi te kury.  
Ile kur ma Dorotka?





s S  
s S

ser  
s e r  
ser

# Kruk i lis





## Lis i sroka

Stary lis umyka do lasu.

A tu sroka stoi. Sroka ma korale.

Sroka do lisa:

— Mam korale. Dam te korale,  
a lis da mi ser.

Lis do sroki:

— Sroko, sroko! Ser dam moim  
liskom.

Taki ser to deser dla liska!

I lis umyka do lasu.

Stary lis da ser liskom.



b B

b B

buty  
bu ty  
b u t y  
buty



## Rybak

To ryby i kuter rybaka.

Kuter ma motor i ster.

Obok kutra stoi rybak.

Rybak ma dobre buty.

Tam daleko stoi statek.

To morski statek.



## Latem

Boso Bolek,  
mama, tato,  
boso Bobik,  
bo to lato.

Boso mama,  
boso tata  
i motylek  
boso lata..

## Bal lalek

Tu dom Basi. Basia ma 2 lalki.  
Lalki Basi to Rysia i Kasia.

— Dorotko! Robimy bal dla  
lalek.

Mam sok. Damy lalkom soku.

— Basiu, Basiu! Tu osa lata!

Ośa lubi sok.

— A sio, oso! A sio!

— Ale mamy bal!





## Brat i siostra

Stasiek to brat Basi. Dobry brat.

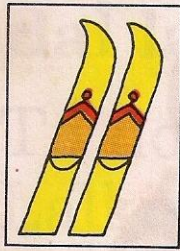
Stasiek ma termos mleka.

Da Basi kubek mleka.

I kubek mleka ma dla siebie.

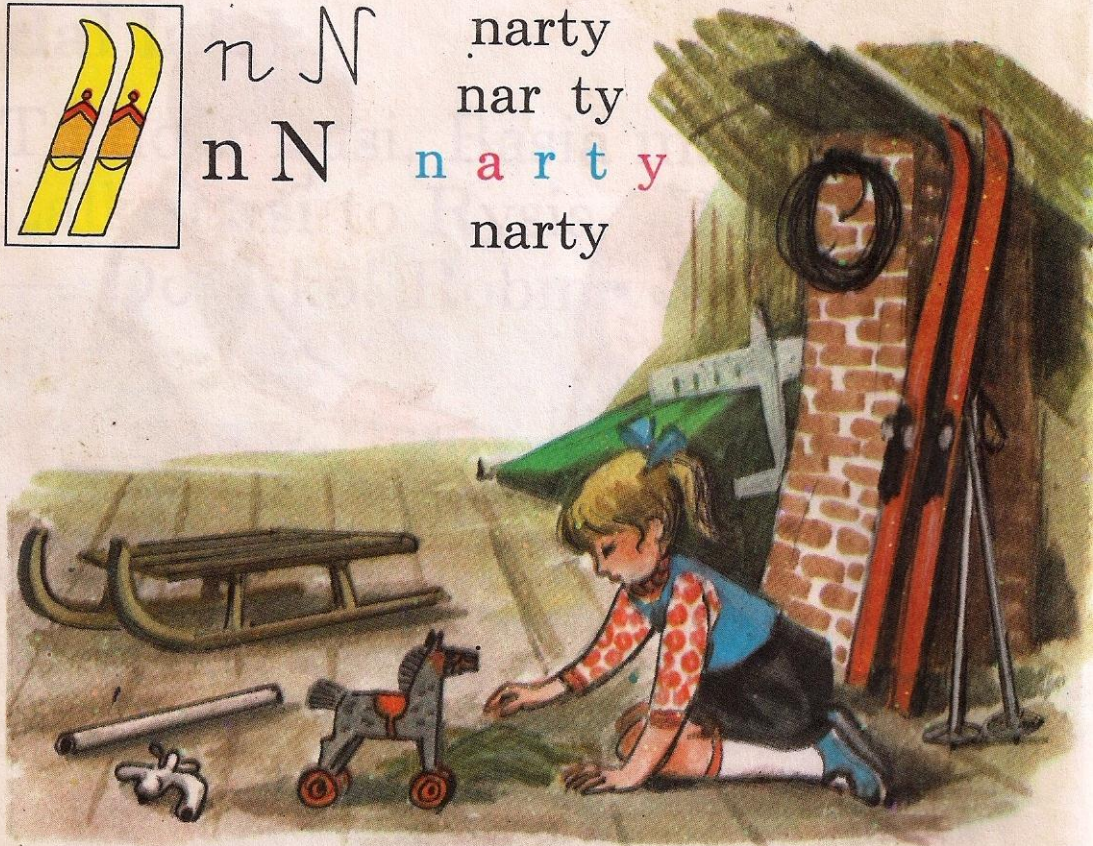
A do mleka doda miodu.

Basia lubi miodek.



n N  
n N

narty  
nar ty  
n a r t y  
narty



## Skarby Adama

Obok komina Adam ma ukryte skarby. Te skarby to narty, sanki, stary namiot. Latarka, kran, rurka, drut. I model. Ten model to samolot Adama. Inka obok komina ma konika. Nosi mu sianko.



# Inka, balonik i kot



Kotku,  
mam balonik!



A to taka siatka  
na niby.



O! Kot ma balon  
na nosie?



Biedny balonik...



p P  
p P

palto  
pal to  
p a l t o  
palto



## Sklep

To sklep. Palta,  
sukienki, buty, berety.

— Kupimy tu palto  
dla Doroty. Ma pani  
takie palta? — pyta mama.

— Tak, mam. Podam pani to palto.  
Ono ma kapturek.

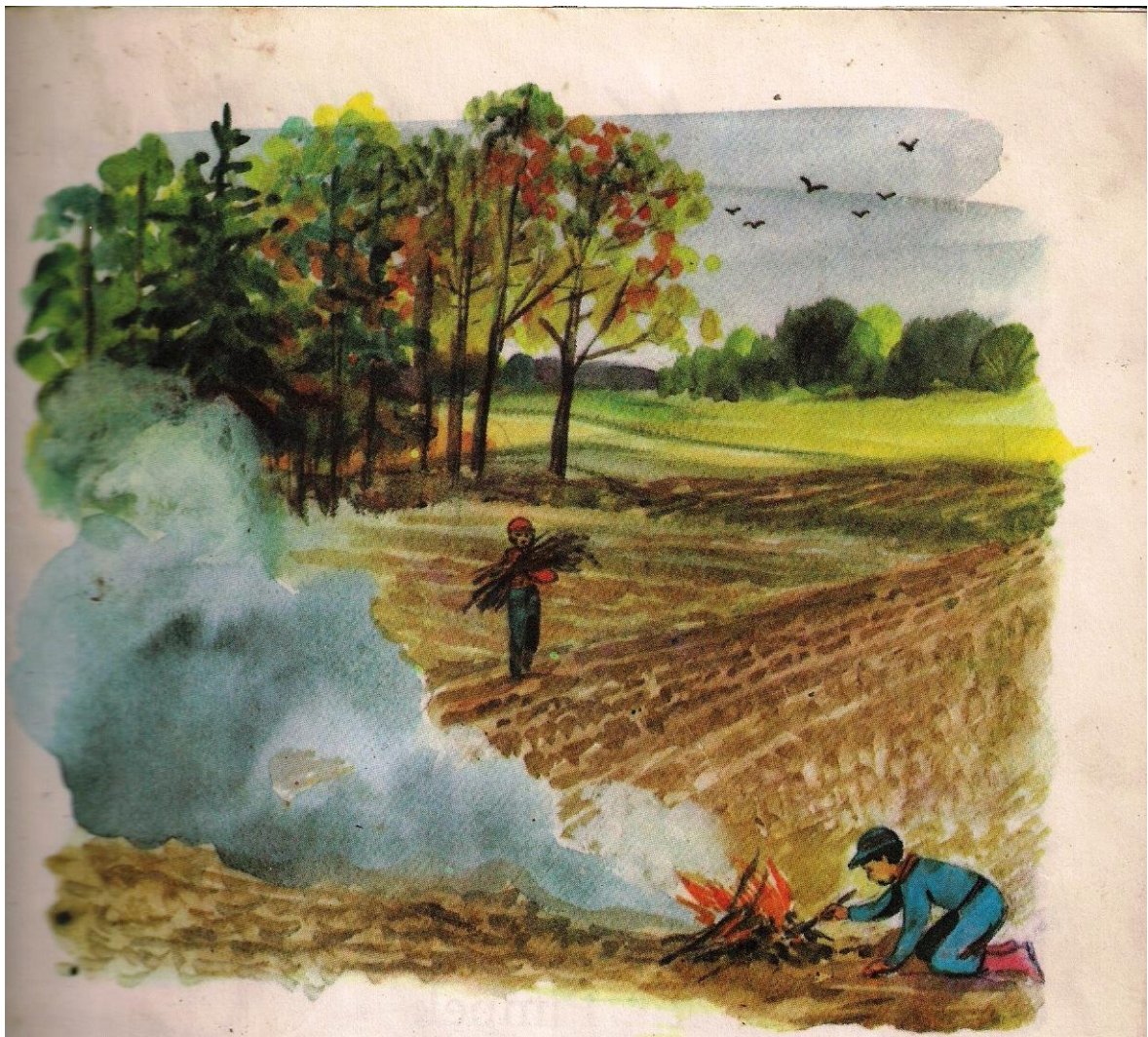
Ale Dorotka prosi:

— Mamusiu! Kupmy tamto palto  
i beret! Basia nosi beret.

Tamto palto ma pasek!

Basia nosi taki sam pasek!

— Dorotko, Dorotko! Ty to takie  
lusterko. Basia ma beret, to ty tak  
samo. Basia ma pasek i ty tak samo.



## Pole

Pole, puste pole.  
A tam daleko las.  
Stasiek pali na tym polu  
stare badyle i osty.  
Edek nosi mu patyki.  
Pusto na polu.  
Tylko bury dym nad polem...



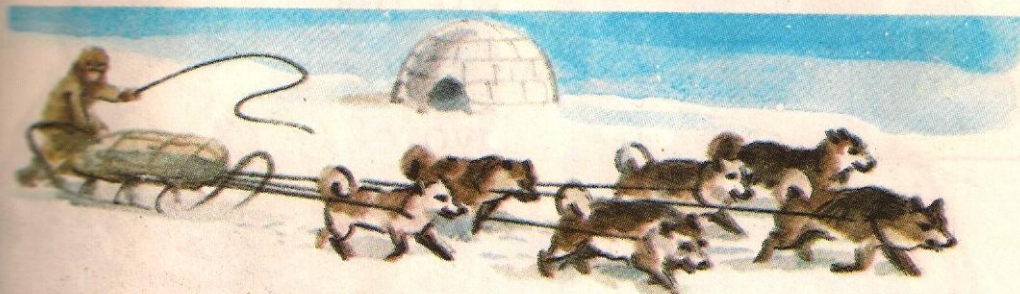
## Pimpek i Nik

To pies Adama.  
Ten pies to Pimpek.  
Pimpek nie lubi miasta.  
On lubi pole,  
bo tam kopie nory.  
O! tu nora kreta. Pimpek  
kopie. Kopie i kopie,  
tylko piasek pryska.  
Ale kreta nie ma.

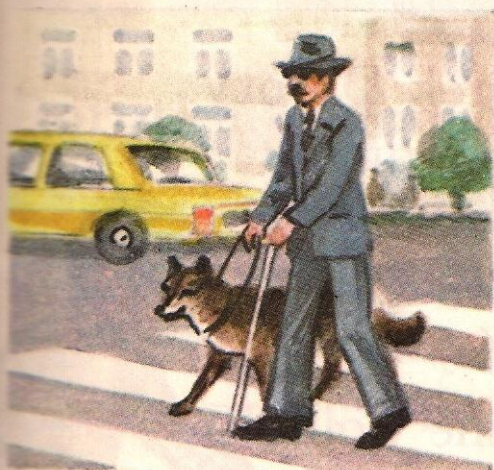
A ten pies to pies Karola.  
To pudel Nik.  
Nik nie lubi pola i lasu.  
Nie kopie nor, bo nie umie.  
On lubi dom.



# Psy



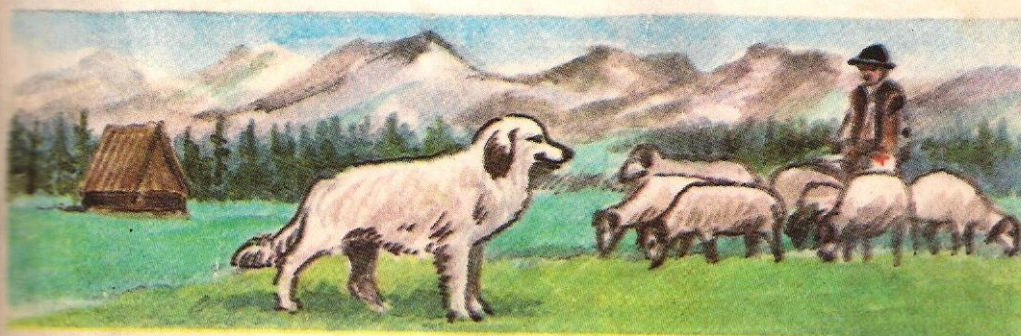
To psy do sanek.



To pies opiekun.



To pies do tropienia.

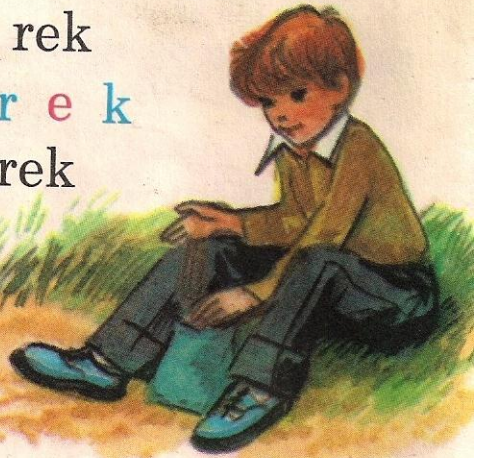


A tu pies pasterski.



w W  
w W

worek  
wo rek  
w o r e k  
worek



## Psotny Witek

Kto to? To urwis Witek.  
Witek porywa worek Doroty.  
Siada na piasku i sypie piasek  
do worka.

Ale Waldek odbiera  
Witkowi worek.  
— Ty urwisie! Tak nie wolno!





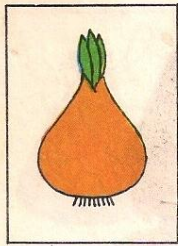
## Dorotka — dobrotka

W klasie Waldek tak powiada:

- Ten Witek to wielki urwis.
- Wiemy, wiemy! — powiada Mirka.
- Kto obrywa listki wina pod oknem?
- pyta Basia.
- Wiemy, wiemy! To Witek.
- Witka nie minie kara.

Ale Dorotka broni Witka:

- On tylko taki psotnik...
- Na to Waldek:
- Wiadomo, Dorotka to dobrotka.
- Ona broni i broni Witka.



c C

c C

cebula

ce bu la

c e b u l a

cebula

## Pracowita sobota

— Dorotko, Inko,  
Adasiu, do sadu!  
Mamy tam wiele pracy  
— powiada tata.



Tata kopie buraki. Mama wyrywa  
pory. Cebula i selery to robota dla  
Adama.

Inka obrywa ostatnie pomidory.  
Odnosi na tacy te pomidory do  
domu.

A kapusta? A owoce? Co tu roboty!  
Kiedy noc mrokiem otula sadek,  
mama powiada:

— Koniec pracy! Wracamy do domu!





## Co robi noc?

Ciemno. Palimy lampy.

— Noc ucieka od lampy  
— powiada Inka. — Ucieka  
do sadu, na pola. Tam noc  
spotyka wiatr. Wiatr lata  
polami, lasami... Wiatr  
nie lubi domu. Ciasno mu  
w domu.

— Co ta Inka plecie? — pyta Dorota.

A na to Inka:

— Inka nie plecie. Inka wie, co robi noc  
i co robi wiatr.



## Konkurs

Adam niesie model samolotu. Na ulicy panna Anna wita Adama.

— O, nowy model! Cudowny! Taki lekki. Lekki niby listek.

— E, ten to wart niewiele — powiada Adam.

— Karol robi inny model. Model Karola ma malutki motorek.

Te modele oddamy do Domu Kultury na konkurs. I Marcina latawiec stanie do konkursu. Ten latawiec nie ma motorka, ale na pewno poleci wysoko, ponad topole, pod niebo.



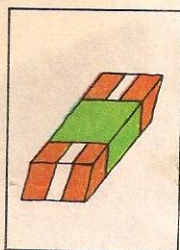
## Dom cioci Cesi

Milewo to niewielka wioska. Tu ciocia Cesia ma dom. Ciocia to siostra mamusi.

Ciocia ma niski, drewniany domek. Ten domek ma niewielkie okna i ma okiennice. A pod oknami — malwy.

Ciocia ma kury, indyki, kilka owiec, prosiaki, konia i dwie krowy. Dorotka lubi mleko prosto od krowy.

44



g G  
g G

gumka

gum ka

g u m k a

gumka



## Adam gra

To rysunek Doroty. Na rysunku kanapa i dywan. Na kanapie Genek, kolega Doroty. Na dywanie Pimpek.

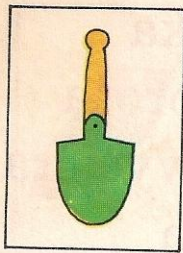
Obok stoi Adam. On gra dla Genka, gra mu piosenki, walce i polki. Genek ogromnie lubi, gdy Adam gra.

przepisac

Na rysunku gitara Adama taka wielka, a Adam taki malutki! Dorota wyciera rysunek, ale gumka nie wyciera pisaka. Dorotka nie poprawi tego rysunku.

Nie tylko Adam gra...





l Ł

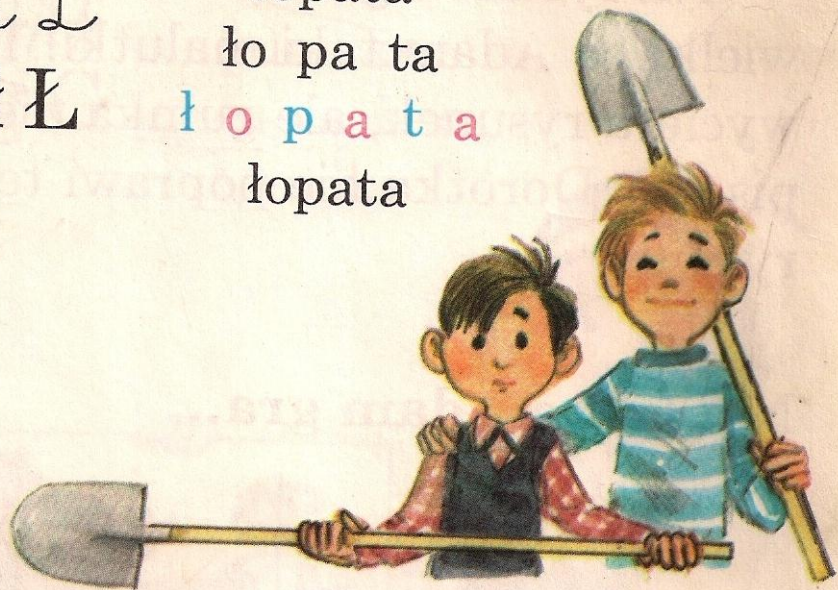
łopata

ło pa ta

ł Ł

ł o p a t a

łopata



## Doskonały pomysł

— Adam grał w domu, a my gramy na boisku. My lubimy sport! — woła Paweł.

Mamy ładne boisko, ale po ulewie na połowie boiska pełno wody i błota.

Paweł i Sławek wykopali łopatkami długi rowek i dołek. Woda po ulewie płynie do dołka.

No, i na boisku nie ma ani wody, ani błota!

To był doskonały pomysł!

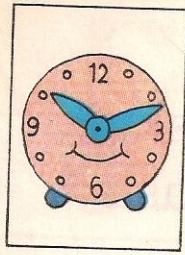
## Na boisku

Dorota i Basia biegały po boisku.  
— Dorota! Łap mnie! — woła Basia.  
I Basia ucieka na koniec boiska.

Dorota pobiegła ile sił.  
Nagle upadła.

Kolano mocno boli.  
— Do doktora! — woła Basia.  
Pani doktor robi Dorotce opatrunek.  
Kolano bolało, ale Dorotka  
nie płakała.





z Z

z Z

zegar

ze gar

z e g a r

zegar



## Zegarek

Za wazonem na stoliku stoi zegarek.  
— Po co nam ten stary zegarek? —  
pyta Dorota.

— To zegarek babuni — powiada tata.  
— Tyle lat był u nas. Rano ten zegarek  
wzywał do pracy. W południe  
pokazywał, za ile minut babunia



zawoła nas na obiad. O zmroku ten zegarek pokazywał, ile minut zostało nam do zabawy.

Tata długo stoi zadumany.  
Wspomina tamte dawne, dawne lata.

## Nowy zakup



Co robi tata i Adam?



Ku-ku!  
Ku-ku!



Inka pyta: — Kto to? Co to?



e E

idę  
i dę  
i d e  
idę

## Lubię ptaki

Na targu kupiłam siemię dla kanarka i ziemię do donicy z kaktusami. Idę do domu. Niosę tę ziemię w torbie.

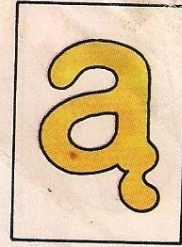
[Siemię dam kanarkowi. Dam mu sałatę i zmienię wodę. Pobawię się z nim. Zrobię mu skakankę.

Lubię ptaki.] *preparat*



ida  
i da  
i d a  
ida

ą  
ą A

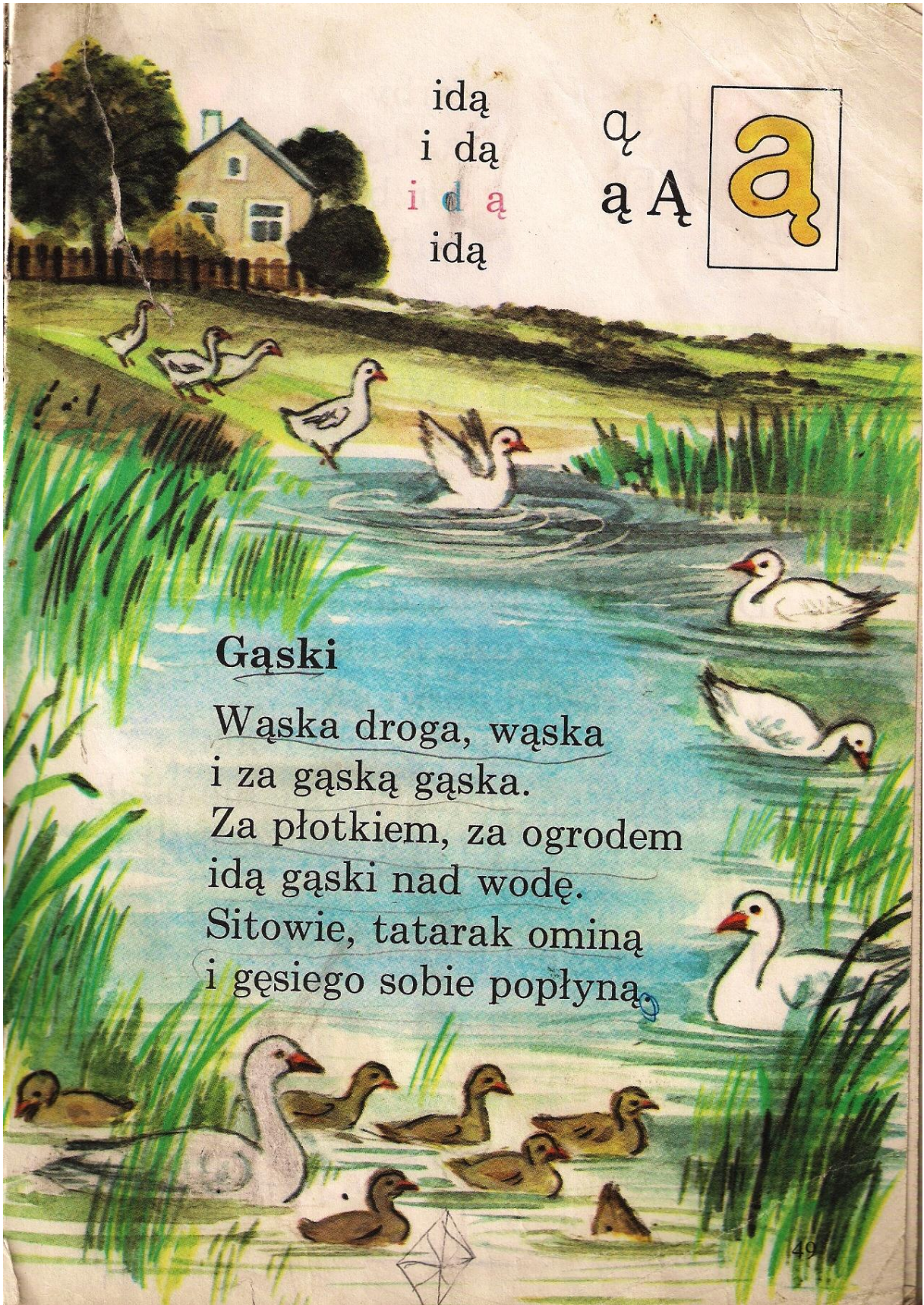


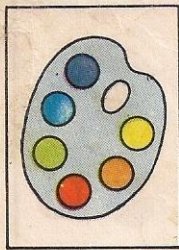
## Gąski

Wąska droga, wąska  
i za gąską gąska.

Za płotkiem, za ogrodem  
idą gąski nad wodę.

Sitowie, tatarak ominą  
i gęsiego sobie popłyną.





f F  
f F

farby  
far by  
f a r b y  
farby

## Farby

Dorota i Adam dostali od babuni farby wodne.

Adam narysował statek z flagą. Potem namalował oficera marynarki.

Dorota usiadła na fotelu, oglądała stare karty. Znalazła ładną kartę: fiołki.

Dorota tęskni do wiosny.

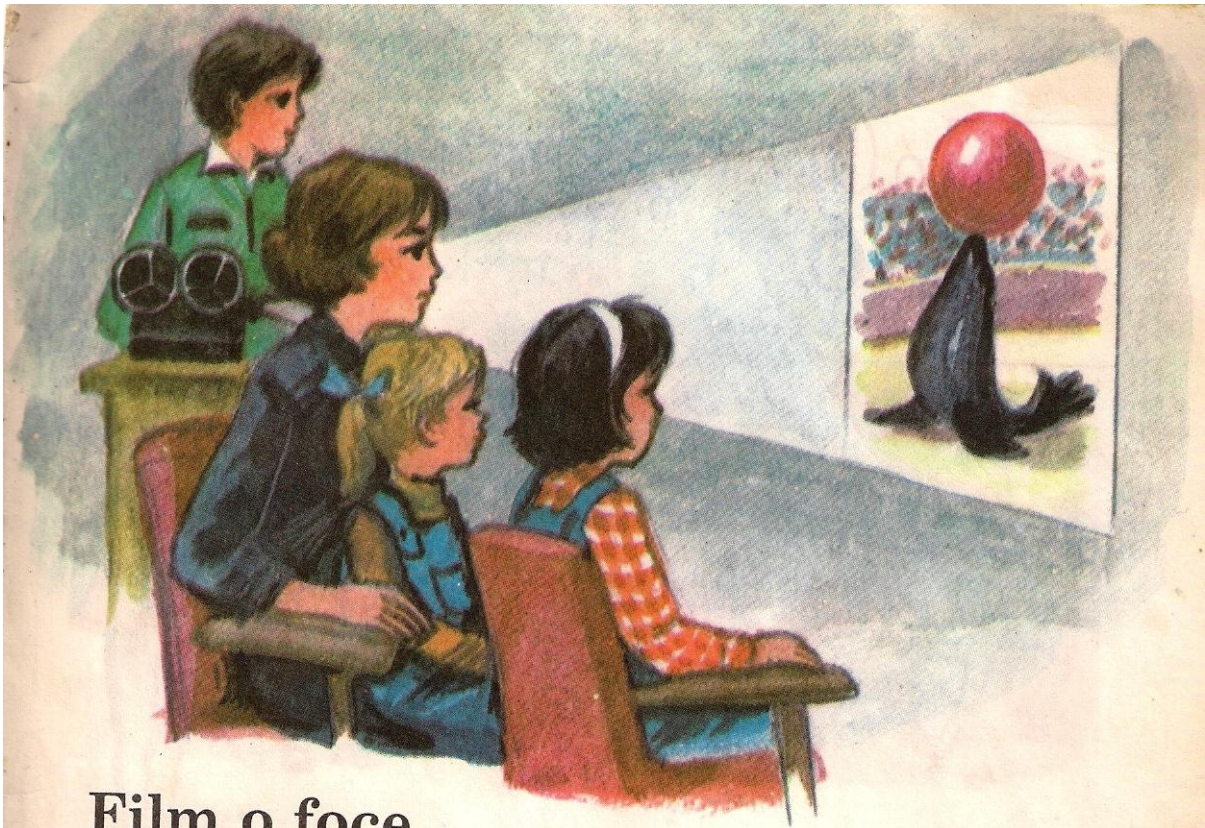
— Będę malowała wiosnę i fiołki!

Namalowała fiołki, ale się nie udały.

— Nie potrafię! Ta fioletowa farba taka nieładna...

I namalowała piękne maki.





## Film o foce

Kolega Adama Filip ma aparat filmowy i ma filmy.

Mama z Dorotą ogląda film o cyrku. I tata z Inką i z Adamem ogląda ten film. W tym cyrku są występy foki. Foka nosi piłkę na nosie. W nagrodę dostanie rybę.

— Mamusiu — pyta Inka — a te ryby są gotowane?

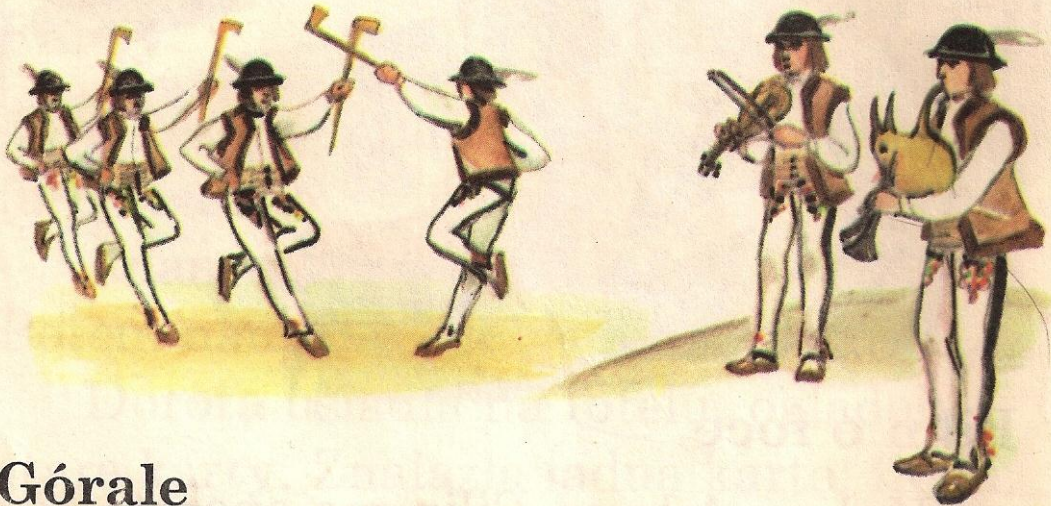
— Nie. Foki lubią tylko surowe ryby.

— Mamusiu, a cyrk ma doktora?



ó Ó  
ó Ó

ósemka  
ó sem ka  
ó s e m k a  
ósemka



## Górale

Ósma klasa była w Zakopanem. Zakopane to stolica Tatr. A Tatry to wysokie góry.

Klasa Doroty oglądała w Domu Kultury występy górali z Zakopanego.

Genkowi podobały się piosenki i gawędy starego górala.

A Dorocie podobały się tańce górali z ciupagami. Mówiła potem:

— Taki piękny był ten góralski taniec!



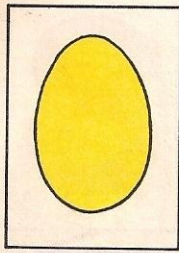
## Króliki Stasia

Stasiek, brat Basi, ma króliki. Na półce w komórce ustawił klatkę. W lecie zrobił królikom ogródek, aby skakały i biegały.

Króliki lubią sałatę, kapustę, owies, gotowane ziemniaki.

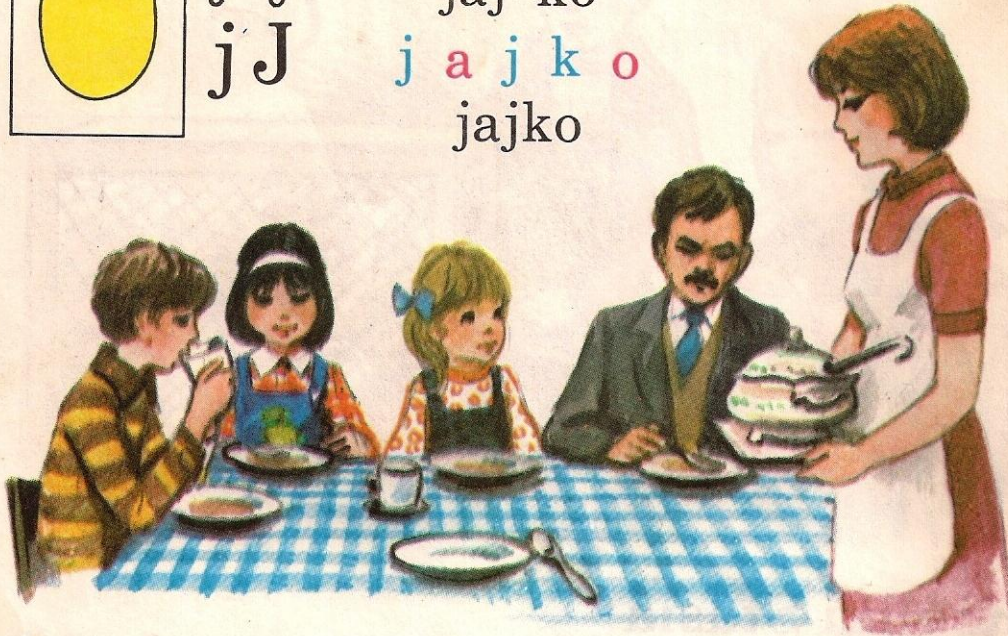
Królik ma miękkie, ładne futerko i krótki ogonek.

— Lubię króliki — mówi Basia. — One są takie miłe! Tego małego białego nazwiemy Trusia.



j j  
j J

jajko  
jaj ko  
j a j k o  
jajko



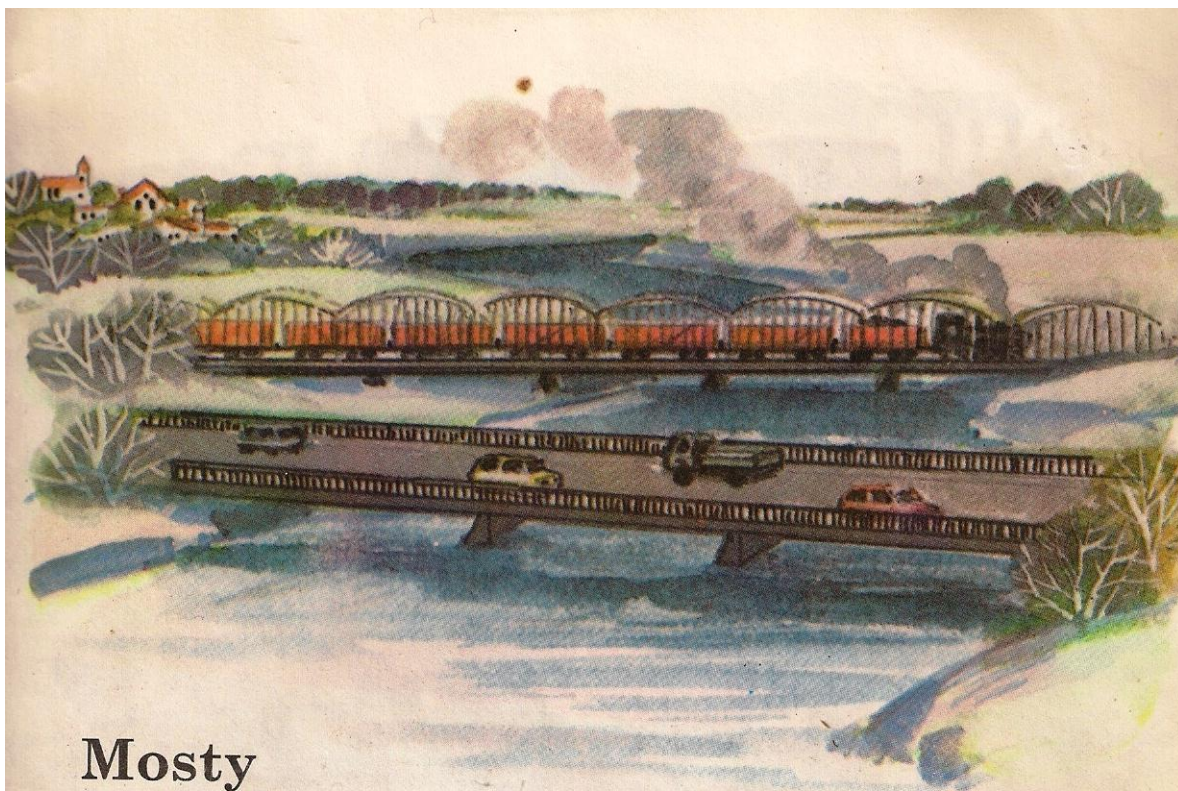
## Kolacja

Mamusia daje nam dobre kolacje. Jadamy kluski z mlekiem albo ryby, albo jajka.

Kiedy Adam zje jedną porcję, prosi o dodatek. Jaki on ma apetyt! On jeden zjada tyle, ile mamusia i Dorota razem. Ale mamusia lubi, kiedy mamy dobry apetyt.

Po kolacji jadamy owoce, bo to zdrowo. Owoce najpierw myjemy.





## Mosty

Inka i Adam idą na spacer. Idą drogą w stronę mostów.

— U nas są dwa mosty: most kolejowy i most drogowy — mówi Adam. —

Most kolejowy jest ze stali. Most drogowy dawniej był drewniany.

Niedawno zbudowano most betonowy.

Most kolejowy ma jeden tor. Pociągi jadą albo w jedną stronę, albo w drugą stronę.

Zaraz za mostem jest stacja kolejowa. Tam stoją wagony.



## Cukierki

Inka lubi cukierki. Sama je kupuje w sklepie.

— Tatusiu, jak się robi cukierki? — pyta Inka.

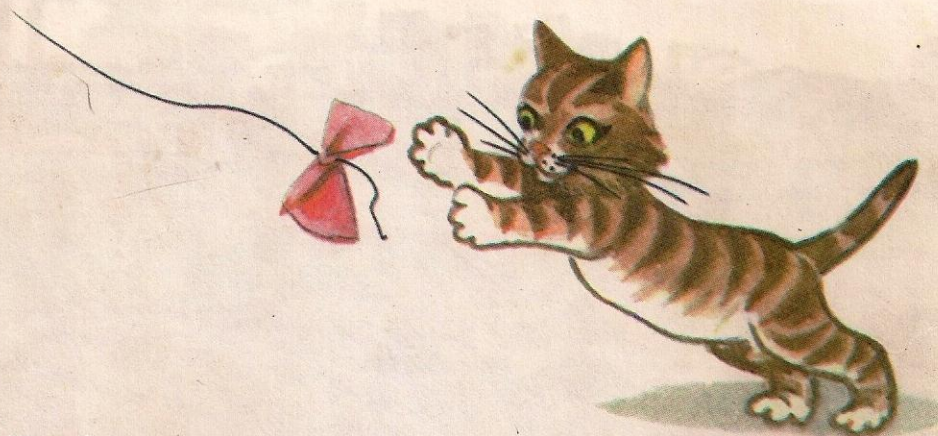
— Wiele jest z nimi roboty — odpowiada tatko. — Najpierw wyrabia się cukier z buraka cukrowego w fabryce, która nazywa się cukrownią. W innej fabryce robi się z cukru



cukierki. A potem cukier i cukierki  
kupujemy w sklepie.

— O, jak dorosnę, będę pracowała  
w takiej fabryce! — woła z zapałem  
Inka.





## Pan Pafnucy

Ciocia Cesia dała Ince małego kotka. To było dawno. Dwa lata temu. Ciocia niosła tego kotka w torebce, taki był wtedy malutki.-

Miał rude futerko i białą bródkę. Mleko pił ze spodka.

Inka nazwała go Pafnucym. Zrobiła mu zabawkę: papierek na nitce. Skakał wtedy i biegał za tą zabawką.

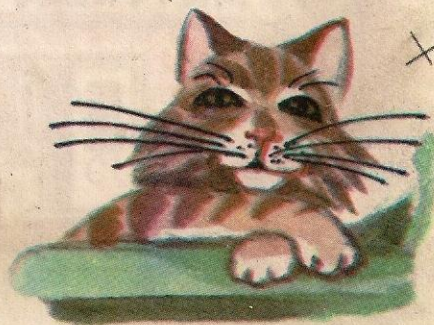
Pafnucy wyrósł na mądrego kota. Teraz nie biega. Teraz spaceruje. Albo układa się wygodnie na fotelu i podpira bródkę łapkami.

— Mój kot jest dorosły.

Ma wielkie wąsy.

Teraz nazywa się  
pan Pafnucy

— mówi Inka.





## Adamowi wyrosły wąsy

Adam zamknął się w pokoju.

— Co on tam robi? — pyta Dorota.

— On pewnie robi sweter dla pana Pafnucego. Obiecał mi taki koci sweter — mówi Inka.

Ale Adam wcale nie robi swetra. On robi maskę i maluje sobie wąsy. Na zabawie wystąpi w stroju kowboja.

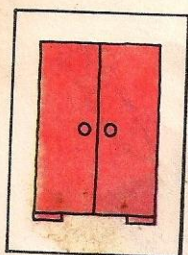
Adam wybiega z pokoju, tupie i podskakuje.

— Uciekajcie! Jestem kowboj! Będę was łapał!

Inka i Dorota nic się nie boją.

Dorota woła:

— Mamusiu! Tatku! Adamowi wyrosły wąsy jak wujkowi Józkowi!



sz Sz  
sz Sz

szafa  
sza fa  
sz a f a  
szafa



### Za szafą straszy

— Adam, słyszysz? Co to za szelest za szafą? — pyta Dorota.

— Pewno mysz.

— Po co mnie straszysz?

— Poszukaj Pafnucego. Kot zbada, co to za szelest. Jak tam jest mysz, to ją szybko wystraszy.

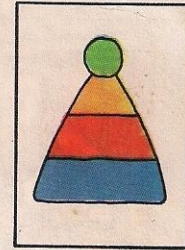
— Pan Pafnucy poszedł na spacer.

— No, to trudno. Dowiesz się potem.

— Ale ja się teraz boję...

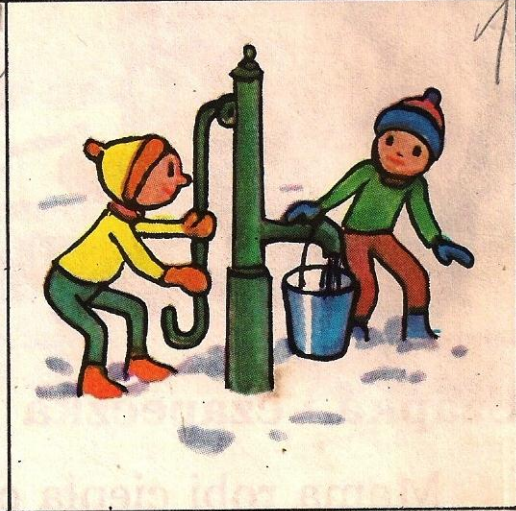
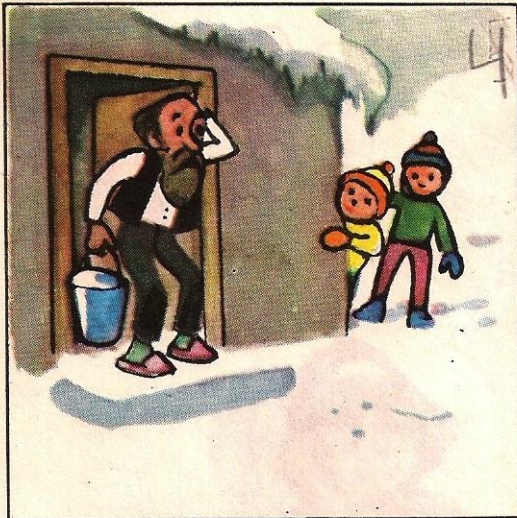
czapka  
czapka  
czapka  
czapka

cz Cz  
cz Cz



## Czapka i czapeczka

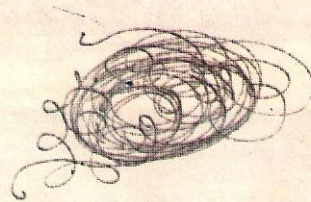
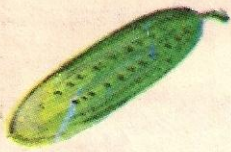
- Mama robi ciepłą czapkę dla Inki.  
— Mamusiu, naucz mnie! — prosi Dorota.  
— Zrobię czerwoną czapeczkę dla Eli.  
— To jeszcze za trudne dla ciebie. Zrób najpierw szalik — odpowiada mama.  
— Zrobię szalik dla Lilki, a potem czapeczkę dla Eli! — woła uradowana Dorotka.  
— Mamusiu, naucz mnie prędko!  
— Nauczę cię, córeczko, ale jak odrobisz lekcje.





## Do szkoły

Maszeruje Dorota do szkoły.  
Ranek wita Dorotę wesoły.  
W ręku worek z kapciami niebieski,  
ale jest tam i lalka, i pieski.  
Zostaw pieski i lalkę w szufladce.  
W szkole nudno jest pieskom i lalce.



Nie noszę do szkoły:

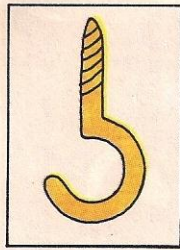
- ogórka,
- sznurka,
- wiatru w kieszeni,
- w piórniku kamieni,
- babek z piasku,
- gruszek na obrazku,
- gumowego słonia,
- konia,
- dla biedronki kapci,
- okularów babci.



Nie noszę do szkoły wody w berecie.

A dlaczego? Wiecie?

Boby zapomniała moja główka — ołówka.



h H

h H

hak

h a k

hak



## Powrót mamy

— Inko, podaj hak! Prędko! — woła Adam.

Adam wbija hak. Wieszają nowy wieszak. Gdy mama wróci, to się ucieszy.

Dorota stoi w oknie. Nagle woła:

— Mamusia!

Wszyscy z hałasem witają mamę, która wróciła z Krakowa.

— O, nowy wieszak! — mówi mama.

Adam wieszka na nowym wieszaku palto mamy. Mama jest zmęczona, ale ma dobry humor.

— Zrobię mamusi herbaty! — woła Dorota.  
Kiedy mama piła herbatę, opowiadała  
o Krakowie.

— Kraków jest i stary, i nowy. Stary jest  
Wawel. Stare są domy w Rynku.  
I trębacz gra stary hejnał. Nowa jest  
Huta imienia Lenina.





ch Ch

choinka

cho in ka

ch Ch

ch o i n k a

choinka



## Zabawki na choinkę

Adam poszedł na strych. Tam stało wielkie pudło. W pudle były stare zabawki na choinkę.

Wieczorem wszyscy usiedli koło stołu w kuchni. Było chłodno, więc mama napaliła pod blachą. Tata strugał stojak do choinki. Inni robili nowe zabawki, bo starych było za mało.

Mama z Inką lepiły gwiazdkę. Adam ubrał się w fartuch mamy i malował szyszki na złoto i na srebrno. Dorotka suchą szmatką wycierała bombki.

— Jeszcze nie ma choinki, a mnie już pachnie choinką — odezwała się cichutko Dorota.





ż Ż  
ż Ż

żaba  
za ba  
ż a b a  
żaba



## Daj żabę

Dorota słyszy, jak Adam rozmawia z Filipem.

— Za żurawia dam ci dwa motyle — mówi Filip.

— Daj żabę i węża — odpowiada Adam.

— To za dużo. Dam ci żuczka.

— Żuczka już mam. Daj mi żyrafę.

— Co to? — mówi Dorota. — Czy oni mają żywe węże i żaby?

Nagle słyszy szelest za szafą.

— Adasiu! — woła Dorota. — Straszny hałas za szafą. Może to żaba?

— Nie, nie, to jeż! — uspokaja Adam. —

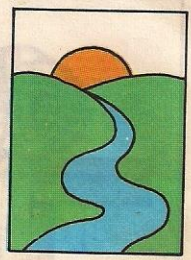
Tego jeża pożyczył mi Robert, bo u nich jest remont w mieszkaniu. Jeż ma chorą łapkę.

Gdy się wyleczy, Robert zanieś go na wiosnę do lasu.



rzeka  
rze ka  
rz e k a  
rzeka

rz Rz  
rz Rz



### Nasza rzeka

Nasze miasto leży nad rzeką.

Tuż nad rzeką są łąki. Na łąkach latem bociany szukają żab.

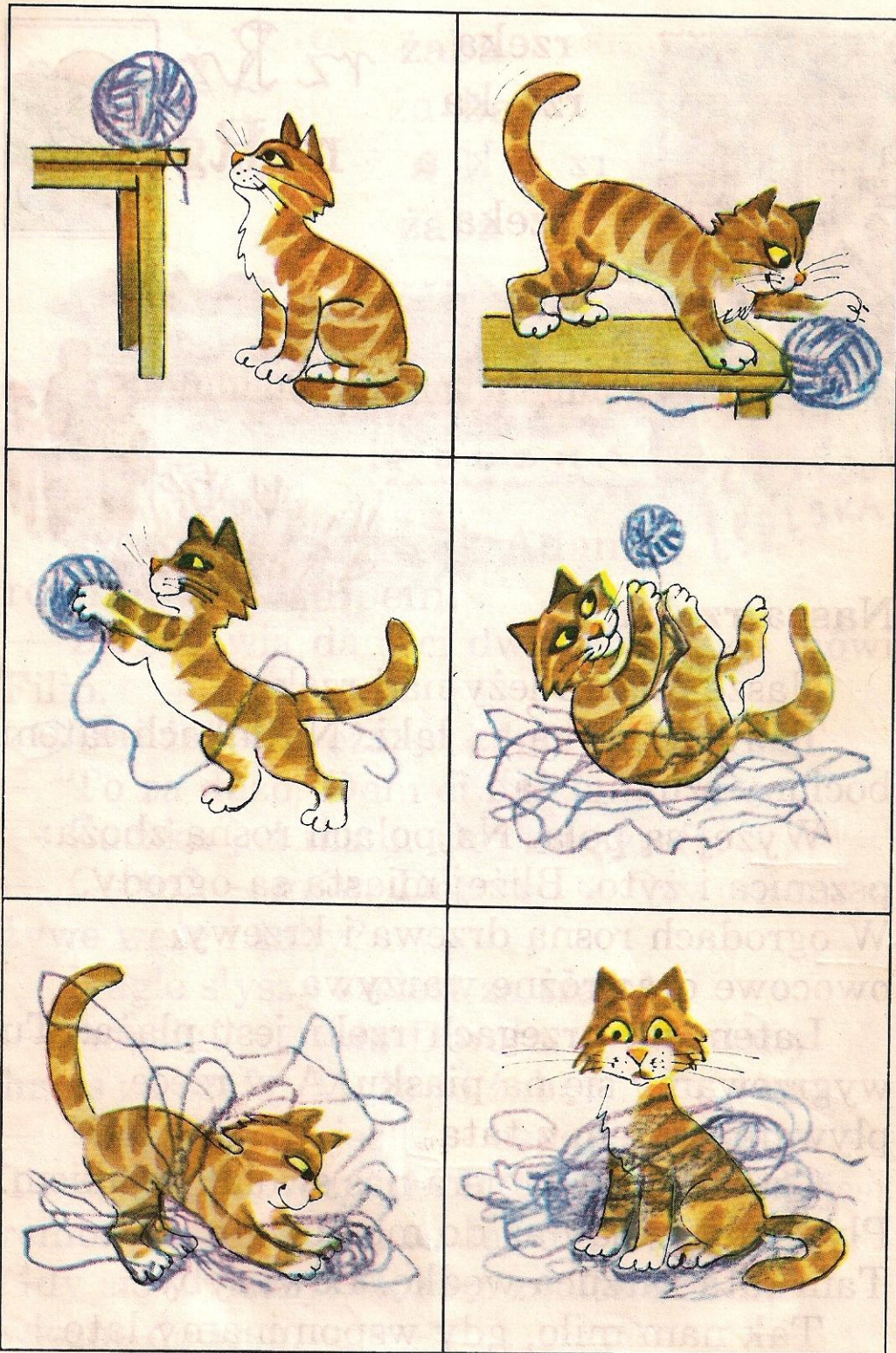
Wyżej są pola. Na polach rosną zboża: pszenica i żyto. Blżej miasta są ogrody. W ogrodach rosną drzewa i krzewy owocowe oraz różne warzywa.

Latem na brzegach rzeki jest plaża. Tu wygrzewamy się na piasku. A w rzece pływamy razem z tatą.

Czasem tata zabiera nas swoim kajakiem. Płyniemy wtedy aż do mostu.

Tam tata zarzuca wędkę. Łowi ryby...

Tak nam miło, gdy wspominamy lato.





## Przygoda pana Pafnucego

Pan Pafnucy patrzy na kłębek wełny i tak sobie mruczy:

— Jaki miły kłębuszek! Miękki jak moje futerko. On pięknie się toczy. Wiem o tym.

Zrzucił Pafnucy kłębek na podłogę. Ledwie dotknął go łapą, już kłębek uciekł jak żywy.

— Gdy Inka bawi się piłką, rzuca ją do góry. Wiem o tym.

I Pafnucy podrzuca kłębek do góry.

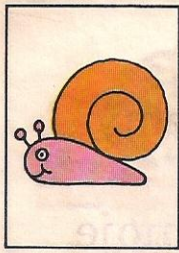
— O, chyba się mój kłębek zmęczył, bo schudł. Ale popchnę go jeszcze raz.

Machnął łapą Pafnucy z całej siły.

Kłębek potoczył się w kąt pokoju.

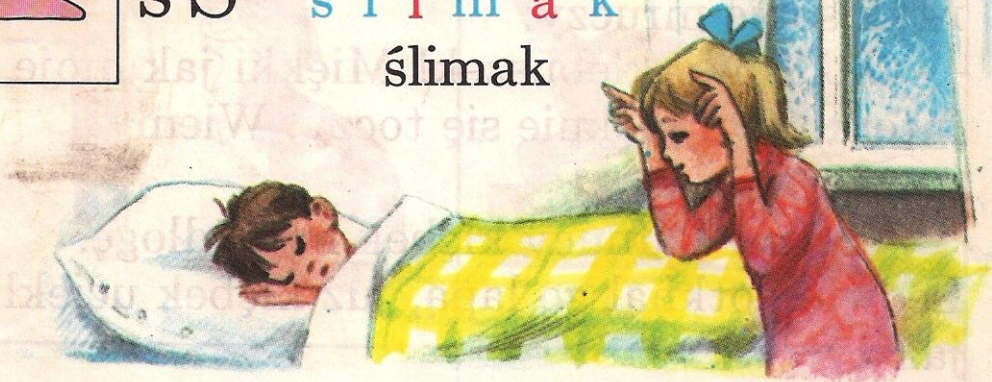
— Co to? Nie ma kłębka? Aha, jak się kłębek męczy, to chudnie... A jak się ogromnie zmęczy, to schudnie zupełnie i zniknie.





ś Ś  
ś Ś

ślimak  
śli mak  
ś l i m a k  
ślimak



## Nie ulepimy bałwana

Świtało. Inka wyjrzała oknem.

— Adaś, wstawaj! Śnieg, śnieg! Ulepimy bałwana.

— Nie ulepimy — mruknął Adaś i nakrył się kołdrą na głowę.

— O, schował się jak ślimak! Ślimak, ślimak, pokaż rogi, dam ci grosik na pierogi.

— Daj mi spokój...

— Toś ty taki brat? Nie chcesz, to nie.

Sama ulepię!

— Nie ulepisz.

— Ja nie ulepię? A właśnie zrobię świetnego bałwana. Zobaczysz! A ty sobie śpij jak ślimak!



koń  
k o Ń  
koń

ń  
ń Ń



## Wujek z Gdańska

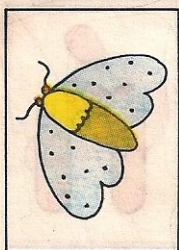
Inka przynosi swego konika Adamowi.  
— Adasiu, ten mój koń skakał, skakał  
i złamał nóżkę.

Adam wziął klej i przylepił nogę  
konikowi. Nagle do pokoju wpada Dorota  
i krzyczy:

— Przyjechał wujek Józek z Gdańska!  
W takim ślicznym mundurze.

Adam aż skoczył z radości. Wujek jest  
kapitanem statku. Adam wypytuje go o jego  
morskie podróże. Wujek opowiada  
i opowiada bez końca.

— Adasiu, zostań marynarzem — mówi  
wujek. — Zobaczysz, jaki piękny  
i ciekawy jest świat.



ć Ć  
ć Ć

ćma  
ć m a  
ćma



## Inko, nie męcz wujka

Inka już leży w łóżku i powinna spać, ale jeszcze głośno pyta wujka:

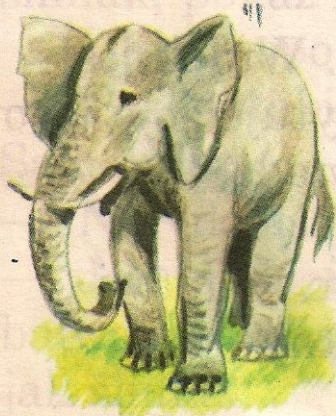
— Czy wujek ma ochotę pojechać jutro do Warszawy do zoo?

— Mam ochotę — odpowiada wujek. —

Ale teraz musisz spać. Tylko ćmy nie śpią o tej porze.

— Nie jestem ćmą. Już śpię. Wujku, jak się nazywa taki ptak, który nie umie latać?

Dorota była już w zoo, więc woła:





- Struś!
- Wujku, a jak się nazywa taki koń w paski? — pyta znowu Inka.
- Zebra — woła Dorota.
- Inko! Spać! Dość tych pytań! — gniewa się mama. — Zmęczyłaś wujka. Zamiast jechać do zoo, zostanie w domu, żeby odpoczywać.
- To już naprawdę będę spać. Ja już śpię.





ż Ż  
ż Ż

żrebak  
żre bak  
ż r e b a k  
żrebak



## Wycieczka do zoo

Pogoda była piękna. Słońce świeciło.  
Inka skakała z radości jak żrebak.

— Weźmy Pafnucego! — wołała. —

Zobaczy tygrysa i lwa. To jego krewni.

Wujek wytłumaczył Ince, że koty źle się czują w pociągu i nie lubią podróży.

Dorota ciągle się bała, że się spóźnią na pociąg. Ale się nie spóźnili.

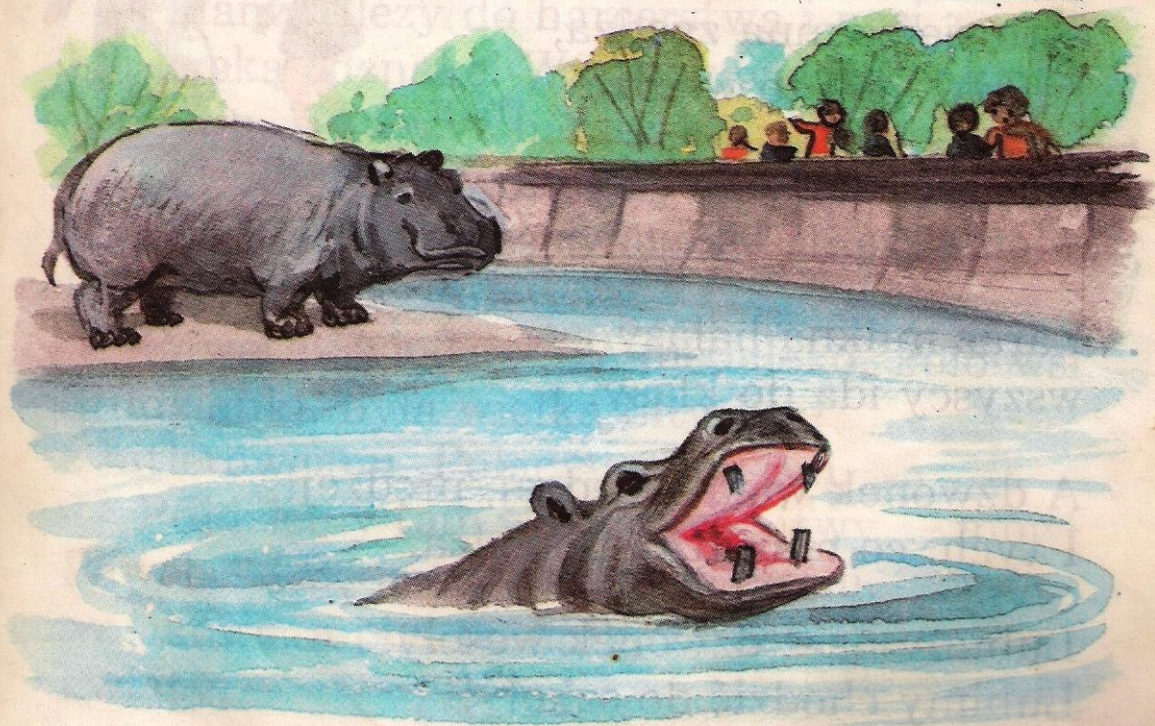
W zoo było mnóstwo ciekawych zwierząt. Lwy ryczały groźnie, małpki śmiesznie skakały, a papugi skrzeczały.

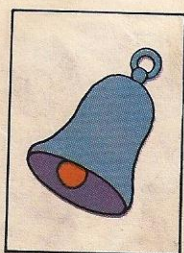
— O, słoń ze żrebakiem! — krzyczy Inka.

— To słoniątko, a nie żrebak — odpowiada wujek.

— A czy jest w zoo jakiś żrebak?

— Jest niejeden! Na przykład na małą zebkę mówi się, że to żrebak zebry — rzekła Dorotka.





dz Dz  
dz Dz

dzwonek  
dzwo nek  
dz w o n e k  
dzwonek



## Dzwonek

Kto się ze mną zgadza,  
że dzwonek to władza?

Gdy się dzwonka głos odzywa,  
wiemy, że na lekcję wzywa.

Zaraz milkną hałasy,  
wszyscy idą do klasy.

A dzwonek woła: Prędeej, prędeej!  
I tych, co marudzą, popędza.

Lubimy nasz dzwonek wesoły!  
Lubimy chodzić do szkoły!





## Harcerze

Adam należy do harcerstwa i nosi harcerską odznakę. Wszyscy wiedzą, jak ona wygląda. To krzyż harcerski.

Na zbiórce harcerskiej są Paweł, Jacek, Sławek i Robert. Jest Karol i Filip. To koledzy z klasy Adama.

Paweł powiedział, że niedaleko, koło wsi Studzianki, była wielka bitwa z hitlerowcami, Polacy zwyciężyli.

— Pójdziemy tam w rocznicę bitwy — mówi Paweł. — Będziemy śpiewać pieśni wojskowe, a pod pomnikiem położymy kwiaty.



## Wielka podróż samolotem

Tatuś jechał do Poznania i zabrał ze sobą wszystkie dzieci.

Najpierw pojechali do Warszawy na dworzec lotniczy.

Samolot już stał i czekał na podróżnych.

Weszli po schodkach do samolotu.

Usiedli w wygodnych fotelach. Zahuczały silniki. Samolot pokołował na pas startowy. Tam rozpędził się i niebawem oderwał się od ziemi.

Wznosił się coraz wyżej.

— O, jakie malutkie domki! A drogi jak dróżki dla mrówek! — wołała Inka.

Nagle to, co widziała przez okienko, zniknęło.



## W chmurach

— Tyle dymu! Czy tu ktoś pali taki duży ogień? — spytała Inka.

— To nie dym, to chmury. Samolot leci w chmurach.

Ale wkrótce błysnęło słońce.

— Ile śniegu pod nami! — krzyknęła Inka.

— To nie śnieg, Inusiu. To te same chmury, tylko teraz wydają się białe, bo błyszczą w słońcu.

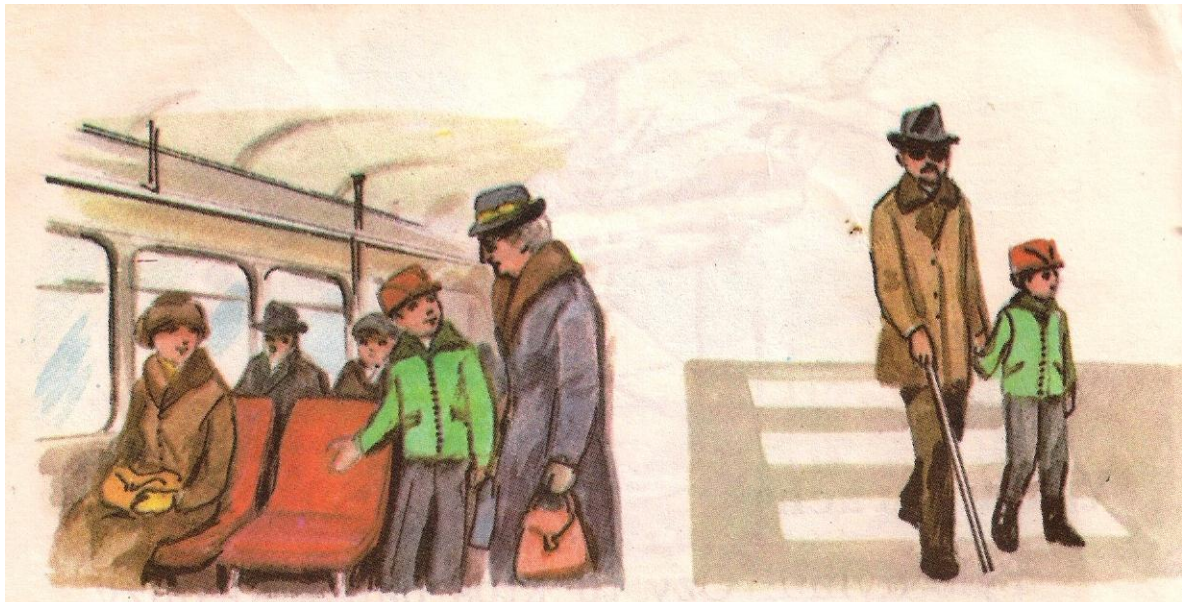
— A my jesteśmy i nad ziemią, i nad chmurami!

Podróż nie trwała długo. Samolot zniżył się i znowu zanurzył się w chmury.

— Ojej, tatusiu! Już dosyć! — piszczała Inka. — Wysiadajmy!

Kiedy samolot stanął na ziemi, Inka westchnęła.

— Tam na górze ładnie, ale na ziemi przyjemniej, spokojniej.



## Bardzo ważne słowo

Przeczytasz dziś pierwszy raz w życiu bardzo ważne słowo.

Gdy ci mamusia zaszyła dziurę w fartuszkach — powiedziałeś to słowo.

Kiedy byłeś chory, a babunia czytała ci śliczne bajki, także powiedziałeś to słowo.

A gdy ci się gdzieś zapodziała gumka, kolega ją znalazł i podał, powiedziałeś do kolegi znowu to słowo.

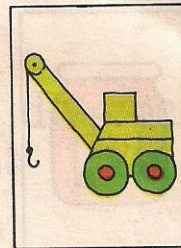
Pewnego dnia pani dentystka plombowała ci ząb. Bolało. Ale gdy wstałeś z fotela, też powiedziałeś to słowo.

Ile razy co dzień wymawiasz to słowo? Dziesięć razy? Sto razy? A może więcej? Jakie to słowo?

Uwaga! Czytamy: **DZIEKUJĘ.**

dźwig  
dź w i g  
dźwig

dź Dź  
dź Dź



## Portowe dźwigi

Cała rodzina pojechała do Gdańska odwiedzić wujka Józka. Zaraz po przyjeździe Adam z Inką poszli zwiedzić port.

— O, wieża jeździ! — zawołała Inka.

— To nie wieża, to portowy dźwig — powiedział wujek.

— Chodźmy tam! — krzyknęła Inka.

— Chodźmy, chodźmy — wołał Adam.

— Nie możemy tam iść. W porcie jest duży ruch. Jeździ tam wiele samochodów, nawet pociągi. A za pomocą dźwigów przenosi się towary ze statków na samochody i wagony.

— Tam na dźwigu siedzi w pokoiku jakiś pan — zauważyła Inka.

— Ten pan to dźwigowy. On kieruje dźwigiem.

A Inka na to:

— Ja też chcę jeździć na dźwigu!



dz Dż

dżem  
dz e m

dż Dż

dżem



## Słoń

— Mamusiu, proszę cieniutko chlebka,  
a grubo dżemu — prosi Inka przy  
śniadaniu.

— Usmarujesz się dżemem po dziurki  
w nosie — ostrzega mama.

Inka je z apetytem. Po chwili pyta:

— Mamusiu, a gdzie słoń ma dziurki  
w nosie?

— Dlaczego pytasz o słońca?

— Bo widziałam na obrazku, jak słoń  
dźwigał wielką, ciężką belkę. Słoń to taki  
żywy dźwig.

— Tak, słońce to bardzo silne i bardzo  
mądre zwierzęta.

— Ale pan Pafnucy jest mądrzejszy od  
słonia!

## Zima na wsi

Zimą Dorotka pojechała z mamą do cioci Cesi, do Milewa. Od stacji kolejowej jechały sankami. Dzwonek cichutko dzwonił, a koń wesoło parskał.

Na drugi dzień Dorota z ciocią poszły do leśniczówki. Leśniczy właśnie wrzucał do sań wiązki siana. Zaraz miał pojechać do lasu.

— Po co pan wozi siano do lasu? — dziwiła się Dorota.

— W lesie stoją karmniki. W zimie dajemy jeść sarnom, jeleniom i zającom.

— Kiedy wrócę do domu, zaraz poproszę Adama, żeby zrobił karmnik dla ptaszków. Będę karmiła gile i sikory — postanowiła Dorotka.





## Ciaputkowo

Daleko, daleko, za górą, za rzeką jest takie śmieszne miasteczko. Opowiem o nim troszeczkę.

W śmiesznym mieście Ciaputkowie bardzo śmieszni są panowie.

Zmówili się między sobą i na odwrót wszystko robią. Wprowadzili zwyczaj taki, że chodzą tyłem jak raki. Kapelusze noszą w dłoni — a wkładają na głowę, gdy się chcą uklonić.

W nocy chcą się opalać na słońcu, a wyrazy mówią od końca:

„Szę-pro na-pa dziś da-go-po”.

Zrozumieć ich — wielki kłopot.



## Kogut

Prosiłem koguta:

— Kogucie, kogucie,  
pożycz mi swój grzebień.

Nie pożyczył. Uciekł.

Teraz pieje: — Kukuryku,  
nie pożyczają się grzebyków!



## Gile

Przyleciały gile,  
nawet nie wiem ile.

Przyleciały gile,  
a tu śniegu tyle.

— Cała jarzębina  
śniegiem oblepiona...

— Co będziecie jadły?

— Nie kłopotz się o nas.  
Znajdziemy pod śniegiem  
korale jarzębin,  
a ty idź do domu,  
bo się tu zaziębisz.





## Nasze wojsko

— Wojsko! — zawołała Dorota, wpadając do pokoju.

— Gdzie? — krzyknął Adam.

— Zaraz będą przejeżdżać koło naszego domu.

Dzieci wybiegły na ulicę. Nadjechały czołgi. Potem pędziły samochody z żołnierzami ubranymi na biało.

— Jadą na zimowe ćwiczenia — wyjaśnił Adam.

— Mają białe ubrania, żeby ich nie było widać na śniegu.

— Szkoda, że nie ma kwiatów. Dałabym je żołnierzom... — martwiła się Dorota.



## Niech zawsze będzie pokój!

Wieczorem przyszli babcia i dziadziuś, rodzice tatusia. Oczywiście Adam zaraz zaczął opowiadać, że dziś widział wojsko. Jechało tyle samochodów...

— Kiedy ja byłem w wojsku — rzekł dziadziuś — jeździłem konno, a nie samochodem.

— Dziadek jeździł na takim ślicznym koniu — dodała babcia.

— Gdy wojna wybuchła, biliśmy się dzielnie. Tylko było nas mało. I mało mieliśmy czołgów, samolotów...

— Teraz mamy dużo czołgów i samolotów. I mamy rakiety! — zawołał Adam. — Każdego pobijemy!

— My nikogo nie chcemy bić. My chcemy, żeby zawsze był pokój! — powiedziała babcia.



## Warszawa

Stolicą Polski jest Warszawa. To duże miasto. Na szerokich ulicach pełno samochodów. Jadą autobusy i tramwaje. Ludzie idą pośpiesznie. W dużych parkach wśród ciszy zielonych drzew odpoczywają dorośli i dzieci.

Warszawa ma także swoje Stare Miasto. Przy wąskich uliczkach stoją kolorowe kamieniczki. Dokoła ciągną się resztki dawnych murów obronnych.

Przez miasto płynie rzeka Wisła. Stalowe mosty łączą jej brzegi. Białe statki płyną po gładkiej wodzie.

W czasie wojny Warszawa była spalona i zburzona. Ale Polacy odbudowali swoją stolicę. Odbudowali Zamek Królewski.

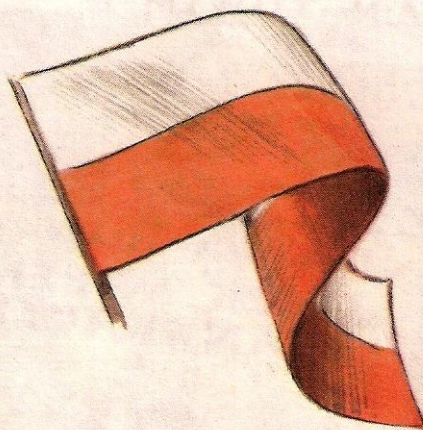
Piękna jest teraz Warszawa!

Nasze państwo nazywa się  
**POLSKA**  
**RZECZPOSPOLITA**  
**LUDOWA.**

Godłem naszego państwa jest  
**ORZEŁ BIAŁY.**

Flaga naszego państwa jest  
**BIAŁO-CZERWONA.**

Hymnem naszego państwa jest pieśń  
**„JESZCZE POLSKA**  
**NIE ZGINEŁA”.**



## **Polska**

Polska to twój dom.  
Wichry ze wszech stron  
przez tysiąc lat  
nie zmogły go.

Teraz trzeba sił,  
teraz trzeba serc,  
aby w domu twym  
szczęście było i chleb.



## Biblioteka

— Mamo! Dziś była bardzo uroczysta lekcja — woła Dorotka i całuje mamusię na powitanie.

— A dlaczego uroczysta? — pyta mama.

— Pani poszła z całą klasą do biblioteki.

Pani bibliotekarka wypisała każdemu z nas kartę czytelnika. Jesteśmy już czytelnikami. Możemy wypożyczać książki.



- Bardzo się cieszę, córeczko.  
— Pani położyła przed nami różne książki i myśmy sami wybierali. Ja wybrałam „Na jagody”.  
— Czy wiesz, kto napisał tę książkę?  
— Wiem! Napisała ją Maria Konopnicka, znana poetka polska. Teraz będę czytać i czytać. Przeczytam wszystkie książki!

**Czy znasz te baśnie?**







Kochane Dzieci!

Skonczyłyście „Litery”. Umie-  
cie już czytać i pisać. Czekam na  
Was wiele pięknych i cieka-  
wych książek. Będziecie się uczyć.

Życzymy Wam w tej nauce  
powodzenia. Życzymy Wam, Ko-  
chane Dzieci, żebyście wyrosły  
na dobrych i mądrych ludzi, na  
dzielnych Polaków.

Autorzy

